



# ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Recepty nie zwraca się. Administracja  
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40  
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 332

Wtorek 22 Listopada 1938

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cenz. ogłoszeń: Za wersję 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50. Wyższe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Tajemnicza misja gen. Bodenschatza Wielki entuzjazm całej Ameryki Szeft lotnictwa Rzeszy w Londynie dla sprawy obrony kontynentu

General major Bodenschatz, najbardziej zaufany i najbliższy współpracownik feldmarszałka Göringa, będący oficjalnie szefem ministerium lotnictwa, przybył do Londynu.

Wizyta gen. Bodenschatza nie była niespodzianką dla angielskich sfer politycznych.

Gen. Bodenschatz oczekiwał jedynie attaché lotniczy i attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej.

Gen. Bodenschatz zamieszkał u ambasadora von Dirckseña jako jego gość.

Na temat tej wizyty dzienniki angielskie snują rozmaite domysły, twierdząc, że gen. Bodenschatz przybył z tajną misją.

Prasa angielska twierdzi, iż w przeddzień angielsko-francuskich rozmów w Paryżu, przybycie gen. Bodenschatza posiada pewne znaczenie i porównuje wizytę tę z przyjazdem kpt. Wiedemanna w swoim czasie do Londynu przed wyjazdem francuskich ministrów. Z kół

zblizonych do ambasady niemieckiej twierdzą, iż wizyta gen. Bodenschatza była już od pewnego czasu przygotowywana, ale że posiada ona charakter prywatny. Mimo to, gen. Bodenschatz nie

wątpliwie spotka się również z odpowiedzialnymi czynnikami brytyjskimi. Gen. Bodenschatz był już w Anglii przed 2-ma laty na wielkim pokazie brytyjskich wojsk lotniczych. (PAT.)

Mimo, iż prez. Roosevelt w wywiadzie udzielonym prasie nowojorskiej nie wspominał ani słowem o zamiarze wniesienia na zwołującą się panamerykańską konferencję w Limie projektu u-

stawy o organizacji wspólnej obrony całego kontynentu, to jednak fakt, że przyszła obrona St. Zjednoczonych A. P. ma być oparta na bezpieczeństwie kontynentalnym, poruszył bardzo żywo opinię publiczną Brazylii i wzbudził olbrzymie zainteresowanie sfer politycznych i wojskowych.

Odłamy prasy, stojące blisko sfer rządowych twierdzą, że na konferencji w Limie delegacja St. Zjednoczonych A. P. będzie starała się wysondować opinie członków poszczególnych delegacji na temat organizowania wspólnej obrony kontynentalnej oraz zbadać możliwości, na jakie stać każde państwo w tym kierunku, gdyby nawiądy amerykańskie zostały zagrożone agresją.

Ogólną opinią jest, że idea kolektywnego bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego jest tyl-

ko dalszym ciągiem realizacji doktryny Monroego, której nową definicję musi dać nadchodząca konferencja w Limie.

Jak dotąd, głosy prasy południowo-amerykańskiej, jakie nadeszły do Rio de Janeiro, wypowiedzią się zdecydowanie w sposób przychylny. Tak z Buenos Aires, jak z Montevideo, Bogoty, Santiago de Chile i Limy nadchodzi do Rio de Janeiro głosy pełne entuzjazmu. (PAT.)

### Ataki faszystów

Komunikat oficjalny ministerium spraw wojskowych stwierdza, że oddziały generała Franco atakowały pozycje rządowe na froncie Segre, przy czym na prawym brzegu rzeki udało się im posunąć naprzód. (PAT.)

### W przededniu ważnych rozstrzygnięć...

## Przed wielką bitwą o Kanton

Południowe Chiny, według komunikatów dowództwa chińskiego, są w przededniu ważnych wydarzeń.

W najbliższych dniach ma się rozpocząć generalna bitwa o Kanton. Obie strony czynią do niej ostatnie przygotowania. Dotychczasowe walki były tylko wstępem do głównej akcji.

W przewidywaniu wypadków, Japończycy dobrowolnie, bez nacisku ze strony chińskiej, porzucają zbyt wysunięte pozycje i wogóle skracają strategiczną linię frontu. Jednocześnie Japończycy kierują wszystkie rozporządzone siły do Kantonu. Dnia 18 b. m. przybyło tam 5 000 piechoty japońskiej; jest to tylko awangarda, znacznej, bo liczącej ponad 40 000 grupy posilkowej, ciągnącej od Amov. Część tego oddziału pochodzi z Formozy.

Jak się zdaje, główne uderzenie chińskie ma być skierowane po przez st. Huansza, posiadającą rozstrzygające znaczenie strategiczne. Jednocześnie Chińczycy usiłują zająć na całym froncie dogodne pozycje wyjściowe.

Artyleria chińska ostrzeliwuje pozycje japońskie z południowego brzegu rzeki Perłowej. Żywa akcja toczy się również w okolicy m. Samszu, jednego z głównych japońskich punktów oporu w tym rejonie.

W centralnych Chinach działania zaczepne, rozpoczęte przez Chińczyków na południowym-wschodzie od m. Wahu, na rzece Jang - Tse, rozwijają się, jak dotąd, pomyślnie dla nich. Po energicznie przeprowadzonym natarciu Chińczycy zajęli m. Tsiuanczen, położone o 60 km. na południe od Wuhu. (ATE.)

Według półoficjalnych doniesień, pięćdziesiątka pożar zniszczył zupełnie miasto Czangcza, stolicę prowincji Honan, 2000 osób zginęło w płomieniach.

Wojska japońskie posuwają się wzdłuż południowego brzegu rzeki Jangtsekiang, w kierunku na Czangcza, podczas gdy na północnym brzegu tej rzeki armia japońska posuwa się na Sianjang, położonemu w zachodniej części Hopen. Od dwóch dni trwają nieprzerwane naloty japończyków na Sianjang. (ATE.)

## Osusky wrócił do Paryża

Posel czechosłowacki w Paryżu, dr. Osusky, który ostatnio przebywał w Pradze i — jak to pisaliśmy — zażądał przeprowadzenia śledztwa, mającego wykazać, którzy dyplomaci i mężowie stanu

czechosłowaccy ponoszą odpowiedzialność za wypadki ostatnich miesięcy, powrócił do Paryża. Będzie on tam w dalszym ciągu reprezentował Republikę czechosłowacką. (ATE.)

## Lotnik Ryan Gover aresztowany w Z.S.S.R.

Lotnik angielski Ryan Gover aresztowany został w Rosji Sowieckiej Gover udał się w dniu 13 listopada prywatnym samolotem z Finlandii do Rosji Sowieckiej i wylądował — jak podaje

prasa angielska — 200 mil. na północ od Moskwy. „Daily Express” podaje, że Gover zamierzał oswojzić swą żonę więzioną w Sowietach przez GPU. (ATE.)

## Tragiczny wyścig samochodowy

Podczas wyścigów samochodowych, jakie się odbyły w miejscowości Tres Arrooyos (Argentyna) wydarzyła się tragiczna w następstwach katastrofa. Szczegóły są następujące: jeden z kierowców, biorących udział w wyścigach musiał zatrzymać samochód na trasie wyścigowej z powodu pęknięcia opony.

Pędzący jeden za drugim z zawrotną szybkością dwa samochody, których kierowcy nie zauważyli stojącego na trasie wyścigówkę samochodu z powodu unoszącego się nad trasą tumanu pyłu, zderzyli się ze stojącym samochodem, przy czym nastąpiła eksplozja.

Wszystkie trzy samochody uległy doszczętnemu zniszczeniu, jeden z kierowców zginął na miejscu, dwóch i towarzyszący jednemu z nich mechanik zostali ciężko ranni.

Wstrzymane natychmiast wyścigi spowodowały drugą katastrofę — pierwszy z kierowców, dojeżdżający do miejsca wypadku zdołał zatrzymać w porę samochód, jadący natomiast za nim kierowca samochodu Fe-min Martin, któremu towarzyszył Michał Zatuszek, Polak pochodzący ze Lwowa, nie zdołał tego uczynić, wskutek czego nastąpiło zderzenie, które spowodowało eksplozję.

Oba samochody zakreśliły łuk w powietrzu i wpadły pomiędzy stojących widzów, raniąc ciężko kilka osób, z których jedna zmarła. Kierowcy obydwóch samochodów i towarzyszący jednemu z nich Michał Zatuszek ponieśli śmierć na miejscu. Michał Zatuszek był bratem zmarłego tragiczną śmiercią w roku ubiegłym w wyścigach samochodowych Karola Zatuszka, znanego kierowcy na tutejszym terenie.

## Wylegarnia „elity”

W Sztumie wykończono obecnie nowe gmachy szkoły narodowo-politycznej (National - Politische Erziehungsanstalt), poziomem naukowym równającą się zakładowi średniemu, której jednak piętnem jest wychowanie w myśl wytycz-

nych hitlerowskich idei wychowawczych.

Wychowankowie tego zakładu mają być elitą przyszłych sfer kierowniczych Partii. Na otwarcie tego zakładu przybywa minister Rust i inni dygnitarze państwowi i partyjni. (PAT.)

## Japończycy nawróceni na... rasizm norwiczyny

Agencja Havasa donosi z Tokio, że zakaz przyjazdu Żydów z Niemiec do Japonii zacznie obowiązywać z dniem 25 listopada.

Z chwilą podpisania układu kulturalnego niemiecko-japońskiego,

obejmowanie katedr profesorskich przez Żydów niemieckich, którzy w znacznej liczbie wykładają już od 3 lat na wyższych uczelniach japońskich, będzie również uniemożliwione, gdyż Rząd niemiecki zarezerwował sobie prawo wyboru odpowiednich sił naukowych, które obejmą katedry japońskie. Żydzi, którzy obecnie są profesorami, a zostali zaangażowani przez Rząd japoński, nie będą wprawdzie usunięci, lecz nieoficjalnie Rząd oznajmił, że zastąpi oni zostaną przez inne siły, po wygaśnięciu kontraktów (PAT.)

## Mauzoleum Atatürka

Rząd turecki postanowił pochować zwłoki Atatürka w Ankarze, w siedzibie zmarłego w Czan - Kaja. Stanie tam wielkie mauzoleum. Sam zaś pałac zostanie przekształcony na muzeum imienia Atatürka. (PAT.)

## Walki trwają w Palestynie

Po zaciętej walce, patrol brytyjski zmusił do wycofania się oddział powstańców arabskich. 2-ch powstańców zginęło. Po stronie brytyjskiej zginął jeden żołnierz, a jeden oficer odniósł rany.

W Jaffie znaleziono zwłoki 2-ch Arabów. W związku z tym zarządzono rewizję w całej dzielnicy. W czasie rewizji, po dłuższej strzelaninie, ujęto jednego powstańca, który z ukrycia ostrzeliwał oddział żołnierzy.

Na drodze Dzenin - Nablus sześć

ciu uzbrojonych ludzi zatrzymało samochód ciężarowy, zabierając 70 wózków zboża. (PAT.)

### BOJKOT ŻYDÓW I ANGLIKÓW.

Prasa syryjska donosi, że po zakończeniu święta Ramadanu, a więc w połowie bieżącego tygodnia, we wszystkich krajach arabskich proklamowany będzie bojkot Żydów i Anglików. Również zamieszkał w Ameryce Syryjczy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu. (PAT.)

## Sprawa rozbudowy marynarki angielskiej

Roczne sprawozdanie ministerium marynarki angielskiej żąda powiększenia stanu liczbowego załogi floty wojennej. Stan ten liczy obecnie 105.000 ludzi, co jest tylko 85 proc. pełnego stanu liczbowego. Sprawozdanie stwierdza, że przy tym stanie liczbowym posiadają tylko łodzie podwodne. Do osiągnięcia 100-owego stanu w angielskiej marynarce wojennej konieczny jest zaciąg co najmniej 12.000

ludzi. Potrzebne jest również zwiększenie stanu liczbowego oficerów marynarki.

Sprawozdanie kładzie również nacisk na budowę nowoczesnej floty handlowej oraz przebudowę konstrukcję znacznej ilości lotniskowców. (ATE.)

## Król Rumuński w Paryżu

Król Karol rumuński, prezydent Lebrun, księżę Michał i towarzysząca im świta, odjechali z dworca Montparnasse do Rambouillet, gdzie odbędzie się polowanie, urządzone przez Prezydenta Republiki. (PAT.)

### Brygada powraca

Przybył do Paryża nowy transport milicjantów z brygady międzynarodowej w Cerbere. W transporcie tym przybyło 91 Duńczyków, 41 Norwegów i 4 Francuzów. (PAT.)

## Komunikat

Wobec tego, że do niektórych organizacji zwracają się w sprawach prasy partyjnej różni rzekomi dziennikarze, przeto tą drogą przestrzegamy nasze organizacje i zawiadamy, że w sprawach prasy i wydawnictw partyjnych decydują jedynie władze Kierownicze Partii oraz delegacji przez te władze każdorazowo pisemnie upoważnieni.

W sprawach prasowych należy zwracać się jedynie do C. K. W. SEKRETARIAT GENERALNY CKW. PPS.

# O czym będą rozmawiać ministrowie angielscy w Paryżu

Prasa angielska zamieszcza obszerny rozważania na temat nadchodzącej wizyty ministrów angielskich w Paryżu.

Korespondent dyplomatyczny „Observera” donosi, że program rozmów angielsko-francuskich a legi w ostatnich dniach zasadniczej zmianie. Francja bowiem opowiedziała się zdecydowanie przeciwko omawianiu w chwili obecnej sprawy zwrotu kolonii niemieckich. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” twierdzi, że podczas wizyty prem. Chamberlaina i lorda Halifaxa w Paryżu, poruszone będą następujące tematy:

1) sprawa zbrojeń i obrony narodowej. Przedstawiciele obu państw dokonają przeglądu strategii wojskowej, morskiej i powietrznej, w świetle sytuacji, jaka wytworzyła się po konferencji monachijskiej. Jeśli chodzi o siły lądowe Francji stoi ona obecnie wobec nie zwykle poważnej sytuacji. Francja może wystawić jedynie 60 własnych dywizji przeciwko 140 dywizjom, które mają do rozporządzenia Niemcy i Włochy. Omawiana więc tu będzie sprawa zwiększenia angielskiego korpusu ekspedycyjnego.

Jeszcze bardziej doniosła jest sprawa zbrojeń lotniczych. Według danych, posiadanych przez Rząd angielski, produkcja samolotów w Niemczech przewyższa w chwili obecnej łączną produkcję anglo-francuską. Rząd angielski powziął już energiczne kroki, celem przyspieszenia produkcji lotniczej i w Paryżu domagać się będzie od Rządu francuskiego zapewnienia, że francuski program lotniczy węgline ekspansji i przyspieszenia.

2) Kwestia hiszpańska. Mussolini wysunął jako konieczny warunek porozumienia francusko-włoskiego i ogólnego w basenie morza Śródziemnego, przyznanie gen. Franco praw kombatanów i zobowiązanie, że Francja nie poweźmie żadnej akcji, która mogła przeskoczyć zwycięstwo wojsk narodowych w Hiszpanii. Co do tego punktu istnieje między Rządem angielskim i francuskim różnica poglądów, ale spodziewają się tu, iż przeważa teza angielska i że oba państwa przyznają gen. Franco prawa kombatanów.

3) Sprawa poprawy międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Omówione tu zostaną możli-

wości zwiększenia ruchu handlowego i obniżenie stawek celnych na podstawie raportu van Zeelanda.

4) Wspólna akcja angielsko-francuska na Dalekim Wschodzie

Korespondent polityczny „Sunday Express” donosi, że podczas rozmów angielsko-francuskich w Paryżu poruszona będzie m. in. sprawa niemiecko-francuskiego paktu nieagresji na wzór paktu

przyjaźni podpisanego w Monachium przez Hitlera i Chamberlaina.

Pakt ten obejmować ma następujące punkty: 1) zobowiązanie, że polityka zagraniczna obu krajów skierowana będzie w kierunku utrzymania pokoju, 2) wspólna deklaracja o nienaruszalności granic francusko-niemieckich i 3) zobowiązanie do załatwienia wszystkich spraw spornych przez konsultację. (ATE).

# Robotnicza Warszawa święci 20-lecie odzyskania Niepodległości

## Wspaniała akademія w „Wielkiej Rewi.”

W. O. K. R. P. P. S., Rada Zw. Zaw., Stow. b. Węźniów Polt. i TUR. urządziły wspólną akademię uroczystą w 20-lecie Niepodległości — przed 20 laty — ruchu socjalistycznego.

Nie rozpoczyna nieestety — PPS. w Warszawie dość dużą salą, która by mogła pomieścić wszystkich chętnych wysłuchania słów prawdy, jakie padły w czasie tej akademii.

Na długo przed rozpoczęciem akademii nie było już możliwości dostania się na salę.

Na wezwanie PPS. pośpieszyły tłumy robotników i pracowników z rodzinami.

Po odegraniu przez orkiestrę Elektryczną Mięskiej hymnu państwowego: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Czerwonego Sztandaru”, zaśpiewali akademii tow. Zygmunt ZAREMBA. W dłuższym wywodzie, o podkładzie historycznym, przypominał rozbiory i nowe, groźące Polsce niebezpieczeństwa.

Odczytał z dzieł Kazimierza Kraśki (Michała Łusni) ustępy ostrzegające proletariatu socjalistycznym przed złudzeniami, że zdobycie niepodległości państwowej uwalnia od obowiązku dalszej walki o wolność.

Rozwiniął tę myśl tow. PIONTEK, który przemawiał w imieniu Rady Zawodowej.

Za czasów rządów carskich i później okupacyjnych regułą było łamanie sumień i charakterów. Nikt bardziej, niż robotnik i robotnica nie mogli rozumieć, jak prawa polityczne łączą się ściśle z pracą zawodową.

W fabrykach i warsztatach Warszawy, Łodzi, Sosnowca i innych miast i osiedli robotniczych wykuwała się myśl polityczna, socjalistyczna, niepodległościowa.

Oklaski zebranych i wznoszone okrzyki stwierdzały słuszność wywodów mówcy.

Dość wrażenie na słuchaczach wywarło przemówienie tow. ERLICHA, który w imieniu BUNDU, przypomniał wspólną walkę z okrutnym caratem i okupacją niemiecką. Proletariat żydowski wówczas walczył i cierpiał wraz z proletariatem polskim. Obecnie trzeba tę wspólność walki o nieprzebrniętą hasła: demokracji, socjalizmu, walki o wolność, sumienia, wyznania przypomnieć.

Tylko Polska Demokratyczna, Polska przez ludzi pracy zdobyta będzie Polską Wolności i Postępu, Polską Chłopów i Robotników.

Głos zabrała b. sen. tow. Dorota KLUSZYŃSKA. Mówiła o WARSZAWIE W CZORAJ — DZIŚ — JU-TRO.

P. P. S. była i jest sumieniem Polski. Gospodarzem Polski była i będzie klasa pracująca. Była Warszawa — buntownica, „wieczna rewolucjonistka”, pokonana a w r. 1918 zwycięska. Dziś podłość u biera się w toż uczciwość. To co dziś dzieje się w świecie, musi oburzenie wywołać. Powrót barbarzyństwa musi wywołać odruch sumienia. Warszawa „jutra” to Warszawa P. P. S.

„NIC BEZ NAS, O NAS” to stare hasło klasy pracującej.

Warszawa jest stolicą Polski, od zwycięstwa w Warszawie zależy zwycięstwo mas pracujących całej Polski.

Część artystyczna akademii była wspólnym popisem orkiestry pracowników Elektryczni, pod dyrekcją Turczyńskiego, chóru „Drukarzy” pod dyr. B. Hinka oraz Sceny Robotniczej TUR-a.

Widowisko niepodległościowe w 12 obrazach p. t. „SMIAŁO PODNIEŚMY SZTANDAR NASZ W GÓRĘ” z ilustracją muzyczną, wy maga fachowej krytyki, na którą nie stać „szarego” sprawozdawcy. „Scena Robotnicza” TUR. wy-

## Wybuch w Barcelonie

Jak podaliśmy wczoraj, na przedmieściu Barcelony wyłodziła w powietrze wielka fabryka broni. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar katastrofy dochodzi do 400 zabitych.

Przyczyną katastrofy był wybuch granatu, upuszczonego przez jednego z robotników. Wielka liczba ofiar katastrofy tłumaczy się tem, że robotnicy fabryki myśląc, że przyczyną wybuchu jest bombardowanie przez samoloty nieprzyjaźielskie, rzucili się do ucieczki, zamias: gąsiec pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością.

# To czego będą się domagali radni socjalistyczni stolicy

BĘDĄ SIĘ DOMAGALI:

1) ROZWINIĘCIA W SZEROKIM ZAKRESIE OPIEKI SPOŁECZNEJ. Dział ten dotychczas był traktowany po macoszemu. Miasto musi przede wszystkim zapewnić opiekę pokrzywdzonym przez los i życie, a przede wszystkim zapewnić opiekę nad matką, dzieckiem i młodzieżą opuszczonym i pozabawionych środków do życia i urządzić domy noclegowe, schroniska dla niezdolnych do

pracy, burzy dla chłopów i dzieci, zakłady wychowawcze i opiekę nad sierotami, oraz zakład wychowawczy dla dzieci niedorozwiniętych.

2) ROZTOCZENIA OPIEKI NAD BEZROBOCZYMI, rozwinięcia planowej akcji dla zapewnienia im pracy, interweniowanie w ich sprawie u władz państwowych.

3) PODJĘCIA AKCJI BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

DLA NAJSZERSZYCH RZESZ, popierania wysiłków robotniczych spółdzielni mieszkaniowych, edgających w tym kierunku, budowania przez samo miasto dla tych warstw ludności, które nie są w stanie żyć na budownictwo, zapewnienia w domach miejskich sąmorządu lokatorów, prowadzenia przez miasto konsekwentnej polityki terenowej, przeciwdziałającej się spekulacji, która szczególnie w Warszawie śrubuje w niesłychany sposób ceny placów.

4) LIKWIDACJI DZISIEJSZEGO SYSTEMU BARAKOWEGO, STOSOWANEGO WOBEC BEZDOMNYCH. Baraki przyniosą wśród stolicy. Miasto winno zapewnić minimum potrzeb mieszkaniowych nawet najbardziej ubogim swym mieszkańcom.

5) RÓWNOMIERNOŚCI W TRAKTOWANIU CAŁEGO MIASTA. Dwie trzecie Warszawy nie są zabrukowane w sposób nowoczesny, większość obywateli nie korzysta z urządzeń kulturalnych, z wodociągów, kanalizacji, gazu, elektryczności, z zieleńców i parków. W czasie gdy polejmuje się słusznie wielkie prace inwestycyjne dla zamienienia Warszawy na nowoczesną stolicę, gdy upiększa się środowiska i dzielnice willowe, przedmieścia robotnicze są w zupełnym zaniedbaniu. Te różnice muszą zniknąć.

6) ROZWINIĘCIA SIECI KOMUNIKACYJNEJ NA PRZEDMIĘCIACH.

7) OBNIŻENIA CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI, które w Warszawie przy masowej produkcji są stanowczo zbyt wysokie.

8) PROWADZENIA SZEROKIEJ PLANOWEJ DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OSWIATOWEJ, zrealizowania idei powszechnego nauczania, które w miastach o rządach socjalistycznych dawno już weszło w życie, dalszego energicznego budownictwa szkół powszechnych, rozszerzenia miejskiego szkolnictwa średniego, które dziś nie wystarcza nawet na potrzeby dzieci pracowników w miejskich, a powinna wyzwolić niesamozną ludność od konieczności posyłania dzieci do drogiej szkoły prywatnych, utworzenia sieci przedszkoli, ogródków jordanowskich, szlaków, założenia na przedmieściach boisk, rozszerzenia akcji dożywiania dzieci i zwiększenia ilości punktów dożywiania, akcji zakładania kolonii i półkolonii, szeptowania sieci bibliotek publicznych, zwiększenia akcji koncertowej i teatralnej dla ludności robotniczej.

9) ROZSZERZENIA SIECI SZKÓŁ OŚWIATY DLA DOROSŁYCH. Pęd do tej oświaty rośnie coraz bardziej. Zarząd komunistyczny nie chce wydatnie podwyższać sum na te cele początkowo rozdziel sobie przez obniżenie płac pracowniczych i w ten sposób powiększyć nieco ilość kompletów, a gdy to stało się dalej niemożliwe zaczęli w sposób niesłychany klasy, a mnóstwo kandydatów do nauki odesłał do domów.

10) ZAOPATRYWANIA LUDNOŚCI PRZEZ SAMORZĄD W TANIA I ZDROWĄ ŻYWNOŚĆ i zwiększenia na przedmieściach punktów sprzedawczych, taniego kredytu w Miejskiej KKO dla drobnych rzemieślników i handlujących.

11) ZAPEWNIENIA WARUNKÓW HIGIENICZNYCH PRZEDMIĘCIOM, gdzie śmiertelność jest niepomiarne wielka, budowanie kąpielisk nowoczesnych, zwiększenia ośrodków zdrowia, rozbudowy szpitalnictwa i wydatnego zwiększenia ilości łóżek szpitalnych w stosunku do liczebności ludności.

12) SPRAWIEDLIWEGO TRAKTOWANIA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH, zapewnienia im słusznych warunków pracy, stabilizowania pracowników kontraktowych, współpracy ze związkami zawodowymi.

## Robotnicza uroczystość 20-lecia Niepodległości w Stanisławowie

(kor. własna)

PPS, TUR i Klasowe Związki Zawodowe w Stanisławowie wspólnym wysiłkiem uczcili pamięć tych historycznych dni, kiedy to z trud i znoju mas ludowych powstała do życia Polska Niepodległa. Uroczystość odbyła się w niedzielę, 13 b. m. w Domu ZKK, a składała się z dwu części: ze zgrupowania ludowego, które odbyło się w godzinach popołudniowych w sali teatralnej Donu ZKK i z akademii, która odbyła się w tej samej sali w godzinach wieczornych. Sala była pięknie udekorowana zienią i sztandarami.

Trzeba i należy tego rodzaju widowiska wznowić, zwłaszcza jeżeli jest do dyspozycji taka orkiestra, jak Zw. Prac. Elektryczni, która „Polonię” Wagnera oraz utwory muzyczne, będące wiązankami melodii robotniczych, rewolucyjnych, legionowych potrafi podać w tak doskonałej formie, jak to słyszeliśmy.

Trzeba i należy tego rodzaju widowiska wznowić, zwłaszcza jeżeli jest do dyspozycji taka orkiestra, jak Zw. Prac. Elektryczni, która „Polonię” Wagnera oraz utwory muzyczne, będące wiązankami melodii robotniczych, rewolucyjnych, legionowych potrafi podać w tak doskonałej formie, jak to słyszeliśmy.

## Robotnicza uroczystość 20-lecia Niepodległości w Stanisławowie

PPS, TUR i Klasowe Związki Zawodowe w Stanisławowie wspólnym wysiłkiem uczcili pamięć tych historycznych dni, kiedy to z trud i znoju mas ludowych powstała do życia Polska Niepodległa. Uroczystość odbyła się w niedzielę, 13 b. m. w Domu ZKK, a składała się z dwu części: ze zgrupowania ludowego, które odbyło się w godzinach popołudniowych w sali teatralnej Donu ZKK i z akademii, która odbyła się w tej samej sali w godzinach wieczornych. Sala była pięknie udekorowana zienią i sztandarami.

Uroczyste zgrupowanie rozpoczęło się o godz. 11-jej przed południem. Zagali je zasłużony przewodniczący Rady Związków Zawodowych, tow. Szalański, poczym tow. Skalak ze Lwowa wygłosił referat o zasługach klasy robotniczej w sprawie odbudowania Pańskich, do których robotnicy się po-

stwa Polskiego, mówił o obowiązku i o tych prawach, o które się upominają i upominać się nie przestają. Następne przemówienia wygłosili: przedstawiciel Okręgu ZKK tow. Ożga i tow. Gierowicz w imieniu robotników żydowskich, zorganizowanych w partii Bund.

Zakończono zgrupowanie, w którym wzięło udział około 1000 osób odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

O godz. 5 popołudniu w tej samej, przepelnionej po brzegi sali odbyła się akademія. Zagali ją tow. Skalak, wygłaszając przemówienie na temat kulturalnego dorobku klasy robotniczej w okresie ostatniego 20-lecia. Orkiestra ZKK odegrała hymn państwowy, a następnie szereg utworów, które znalazły pełne uznanie u słuchaczy. Dalszą część akademii wypełniły deklaracje chóralne i dobrze odegrana sztuka Błakala pod tytułem „Szaleni romantycy”.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### PŁKA NUZNA

WARSZAWA — ŁÓDŹ 5:1 (3:0). W niedzielę na boisku Polonii rozegrany został międzyzwiązkowy mecz piłkarski o puchar wędrowny redakcji „Republika” pomiędzy reprezentacją Warszawy i Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:1 (3:0).

W pierwszej połowie bramki dla Warszawy zdobyli Kisielicki z karnego w 16 min., Kulla w 40 min. i Przybysz w 45 min., a po przerwie Jaśnicki w 15 min. i Przybysz w 22 min. Na 5 min. przed końcem Lewandowski zdobył honorowy punkt dla Łodzi. Sędzia kpt. dr. Kafłński. Widzów 2000.

### WARTA — POLONIA 9:7

W sali Cyku wczoraj 2000 widzów rozegrany został mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a Polonią, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 9:7.

Sędzia w ringu p. Lissowski, a na punkty pp. Grosser, Pędzich i Siłicki.

Sędzia w ringu p. Lissowski, a na punkty pp. Grosser, Pędzich i Siłicki.

### WARTA — POLONIA 9:7

W sali Cyku wczoraj 2000 widzów rozegrany został mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a Polonią, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 9:7.

Sędzia w ringu p. Lissowski, a na punkty pp. Grosser, Pędzich i Siłicki.

### ZWYCIĘSTWA LIGOWYCH DRUŻYN ŚLĄSKICH NA ZAOLZIU

Drużyna ligowa Ruchu („Wielkie Hajduki”) gościła w niedzielę w Karwinie, gdzie zmierzyła się z Polonią karwińską. Mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:0 (1:0).

Zespół ligowy Amatorskiego KS z Chorzowa grał w niedzielę w Trzycu, gdzie pokonał zespół KS Zaolzie w stosunku 7:0 (1:0).

### ZAPASNICTWO

#### DWA ZWYCIĘSTWA ZAPASNIKÓW W KRÓLEWCU

W sobotę i w niedzielę gościła drużyna zapasnicza Królewca, bijąc reprezentację Łodzi i Pabianic. Wyniki były następujące:

W sobotę Królewca — Łódź 16:8.

W niedzielę w Pabianicach Królewca — Pabianice 19:4.

## Monarchiści i pacyfiści z jednej czerpali szkatuły

W Wiedniu aresztowano dawnego dyrektora kancelarii gabinetu urzędu kanclerskiego Klasierskiego, radcę dworu Kolasę, radcę ministerialnego Schiera, sekretarkę urzędu kanclerskiego Drzmisek, radcę Hanischa, radcę dworu Staglia oraz wydawcę pism, doktora Fleischera.

Oskarżeni oni są o sposób roz-

porządzenia państwowym funduszem dyspozycyjnym, z którego np. arcyksiążę Oton czerpał 20 tysięcy szylingów miesięcznie. Zarzuty stawiane oskarżonym idą również w tym kierunku, że popierali oni finansowo akcję paneuropejską znanego pacyfisty, hr. Coudenhove - Calerga.

## Obozy koncentracyjne we Francji dla „niepożądanych cudzoziemców” i uchodźców

Prasa paryska donosi, iż celem rozwiązania zagadnienia niepożądanych cudzoziemców, którzy już od dłuższego czasu zajmują uwagę władz francuskich, która rządowe zdecydowały się ostatecznie na zorganizowanie na terenie Francji obozów koncentracyjnych. Do obozów tych skierowani byłiby zarówno cudzoziemcy napływający do Francji, których żadne z państw nie chce z powrotem przyjąć i którzy nie posiadają żadnych tytułów do osiedlenia się we Francji, jak również cudzoziemcy przebywający już we Francji, a skazani wyrokami za różne przestępstwa.

## Palestyna splywa krwią

Akcja władz angielskich zmierzająca do stłumienia arabskiego ruchu powstańczego w Palestynie, jest w pełnym toku. W ciągu ostatniego tygodnia oddziały angielskie dokonały przeszło 800 aresztowań w 30-miastach palestyńskich. Poza to przeprowadzono ogromną ilość rewizji domowych wśród ludności arabskiej. W ciągu ostatnich dni doszło do szeregu starć. Jeden z incydentów wydarzył się w niedzielę w południe w Attil w pobliżu Tulkarem, gdzie zginęło 2 Arabów i jeden Anglik, a jeden żołnierz angielski odniósł obrażenia. Liczba rannych Arabów jest bardzo wysoka.

W sobotę w mieście Lydda został zamordowany burmistrz Said Haneedi. Sprawcy zabójstwa zbie-

gli bez śladu.

Zamordowany burmistrz był członkiem arabskiego komitetu obrony narodowej, na którego czele stał znany działacz Fathri Naszazi, przyjaźnie usposobiony wobec Anglii. Nie ulega wątpliwości, że burmistrz został zamordowany przez skrajnych nacjonalistów arabskich.

W Jerozolimie wydano kilka wyroków śmierci na Arabów. W Haifie jeden Arab został skazany na dożywotnie więzienie.

Polícia przeprowadziła w Jaffie liczną rewizję. Poddano badaniu przeszło 800 osób.

Dwaj arabowie usiłujący przedostać się przez kordon policji, izolujący wieś Szla od m. Thartet, zostali zabici.

# Malowane płoty

# Refleksje powyborcze

Ciekawe, jak ludzie lubią się w pozorach: a tu podmalować, a tu przystroić — i będzie wyglądało zupełnie odmiennie od rzeczy w istocie.

Jeżeli tak jest u poszczególnych ludzi — to prawdopodobnie jakaś atawistyczna pozostałość, — ale skąd ten sam przejaw u rządów — i po co? A przecież, gdyby dziś chciał scharakteryzować paru słowami nasze stosunki i naszą politykę, powiedziałbym jedno:

## POLITYKA MALOWANYCH PŁOTÓW

Byłe zakryć, byle zamalować — i niech wygląda na coś z spełnieniem innego, niech boli i ropieje — ale

### POD POKRYWKĄ

— i niech tego nie będzie widać! W chałupach chłopskich smród i brud, ale można zamalować, pokryć farbą — na froncie, na płotach, na ogrodzeniach — i nie będzie widać przykrej rzeczywistości.

Brak kanalizacji, — nie ma wody, — w jednej izbie śpią razem młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety — na ławach, na przypiekach, pod piecem, na podłodze, — ale urządzi się specjalne „klozetki”, „komóreczki” — i... będzie pozor higieny i postępu.

Przed rokiem mówiono dużo o gotrzebie

## USPRAWNIENIA ADMINISTRACJI

— i nawet sam p. premier zapowiedział, że „przystępuje właśnie do tworzenia nowego typu urzędnika”. Skończyło się na ścisłym przestrzeganiu godzin urzędowych. Co jednak w tych godzinach „usprawnieni” urzędnicy robią — to już wszystko jedno, tego nie widać, — byle tylko punktualnie przychodzili do biura o godzinie 8-iej — i byle był pozor pracy, porządku iładu.

## BRAK KONTROLI I KONTAKTU Z LUDNOŚCIĄ

Proszę bardzo, przecieć nawet najwyżsi dygnitarze zniestancka wpadają do poszczególnych miejscowości, mówią z ludnością, obwieszają jej reprezentantów medalami, — a jedna z nich zbiera się podobno nawet za „działo” — i niczym zamordowany arcyksiążę Rudolf, chodzi po wsiach i zapytuje, czy narodowi jest dobrze i czy go nie krzywdzą... Ale ludność woli nie odpowiadać — boi się; — zwyczajna nieufność chłopska.

W ostatnich czasach na nowo podniosły się utyskiwania na sposób

## STOSOWANIE CENZURY I NA KONFIKATY PISM

Ależ temu przecieć można doskonale zaradzić! Można zrobić tak — jak stwierdził dopiero co Syndykat Dziennikarzy w swej uchwałę — że będzie i coraz mniej białych plam i coraz większe skrupowanie wolnej myśli i słowa. A więc zamiast „konfiskować”, „zaleci się” tylko telefonicznie — i „doradzi się” — dobro wolne usmiecie nie odpowiednich połączki redaktorów — tak, by nie było widać białych plam i konfikat, — ale by pozostała nadal kierownicza ręka cenzora.

Swego czasu — jeszcze w r. 1936 — p. premier Składkowski zapowiedział, że

### CHCE SIĘGAĆ DO MAS

do chłopów, robotników i inteligencji pracującej, — chce wiedzieć, co myślą i czują. Dziś ktoś starsi się jak najbardziej skrupulatnie ukryć ich uczucie i myślenie — jeśli nie można inaczej, to przez konfikaty. Trzy ma się społeczeństwo, a więc tego „szarego” człowieka — zdala od wszystkich wiadomości, które mogłyby być dla Rządu niewygodne czy nie miłe, — jakkolwiek przechodzą one z ust do ust. P. Składkowski uznał to wówczas za przejaw strachu — i podniósł z dumą, że jego Rząd nie potrzebuje się bać niczego.

### DEMOKRACJA?

Naturalnie dla Polski wszelkie doktryny totalne są duchowo obce i niebezpieczne. Polska „musi stać zawsze na stanowisku demokracji”, — byle tylko ta demokracja była „szesnasto” „kierowana” i

„karna”, — a więc pozorna i nierzeczywista.

W myśl jej zasad chce się więc „szanować” „wolę narodu”. Najlepszym dowodem tego — to ostatnie rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie wyborów na „szerszej podstawie”. Zgodnie z tym Rząd zapowiedział też nietylko bezwzględna rzetelność aktu wyborczego, lecz nawet sam zachęcał do jaknajwiększego udziału wyborców w głosowaniu, — pomijając ten drobny fakt, że... już sama obowiązująca ordynacja wyborcza nie dopuszcza do ujawnienia się prawdziwej woli ludności. Ale będzie pozor — zamiast prawdziwej woli wyborców, — i były wybory.

Dziś mówi się o konieczności „KONSOLIDACJI”.

Poszczególni ministrowie i całej OZN. robią wszystko, aby ją osiągnąć. A przecieć: kto zna stosunki polskie, musi przyznać, że nigdy jeszcze nie było tyle skłócenia, tyle wzajemnych waśni, zarzutów i wzajemnych nieufności, jak właśnie dziś, kiedy OZN. „skupił” pomoc na sobie 67% prawnych do głosowania i ma blisko 90% wybranych posłów.

Nie inaczej jest też

## Z POLITYKĄ ZAGRANICZNA

Czytałem w oficjalnych komunikatach, że stosunki nasze z Czechosłowacją uregulowane zostały dobrowolnie — i że wszystkie dotychczasowe zdraśnięcia i pretensje należą do przeszłości; — że sojusz, jaki łączy nas z Francją, jest taki sam serdeczny, jak wczoraj — i że ostatnie wypadki w Europie środkowej nie wstrząsnęły nim zupełnie.

Niestety, nie mogę pisać o KONSTITUCJI ze względu na cenzurę, od której nikt w Polsce nie żąda specjalnej „zyczliwości”, o jakiej zapewniał prasę p. szef departamentu bezpieczeństwa publicznego, lecz tylko POSZANOWANIA PRAWA.

Niech cenzura konfiskuje nie to, co w jej uznaniu „narusza interesy Państwa” — bo ona do tego wcale nie jest powołana, — lecz to tylko, co

## NARUSZA PRAWO I KODEKS KARNY

Wszędzie pozory, — wszędzie chęć pokrycia nimi przykrej rzeczywistości. Ustalił się nawet u nas specjalny polski termin, niesłychanie charakterystyczny dla obecnych stosunków. W każdym języku jest tylko jedno pojęcie rzeczywistości. U nas są dwa: rzeczywistość zwykła, tak zwana

rzeczywistość „malowanych płotów”, pozorna — i „rzeczywistość rzeczywistości”. A w ostatnich czasach trzeba już dodawać, że to „rzeczywiście, naprawdę rzeczywistość rzeczywistości”.

Pamiętam z historii, jak to Potemkin tworzył specjalne, pozorne wioski — byle tylko pokazać carcy bogactwo i postęp Rosji. Potemkin chciał oszukać swoją monarchinię i pania, — ale kto kogo chce oszukać w Polsce? KOMU SĄ POTRZEBNE MALOWANE PŁOTY, ZA KTÓRYMI MA SIĘ KRYĆ POLSKA RZECZYWISTOŚĆ? Czy — zamalowana — będzie bolała mniej — I CZY NIE PRZEDZIE ZMUSI SIĘ NARÓD DO ZMIANY, GDY BEDZIE CZUŁ I WIDZIAŁ PRAWDE?

ZYGMUNT ŻULAWSKI.

## Gdy płucem tchu brakuje...

a ciężar przyniata piersi, to znak, że płuca i drogi oddechowe nie domaga się. Kaszel, chrypka, zafęgnięcie, nietylko oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Ziola magistra Wołskiego przeciw cierpieniom płucnym ze

Każde wybory mają swoją wymowę. Wybory istotnie demokratyczne, przeprowadzone wedle ordynacji wyborczej, oparte na powszechności i w atmosferze zupełnej czystości i równości, posiadają wymowę prostą i wyrazistą. Stanowią one wierną, w granicach możliwości, fotografię społeczeństwa, przedstawiają one rzeczywisty stosunek sił.

Alle również wybory, które odbyły się wedle innego systemu — niedemokratycznego, nie są pozabawione wymowy. I one są pouczające. Tylko należy do nich inną miarę przykładać. Obraz, które one odzwierciedlają, nie jest pełny, nie ujawnia istotnych sił, ale niemniej jest charakterystyczny i ciekawy.

Nie należy tylko w żaden sposób do osądzenia tych wyborów

znak. ochr. „Pulmosa”, zawierające niemiernie rzadką roślinę chińską Schin - Schen, łagodzą cierpienia płucne i uodparniają organizm. Wytwórnia: Magister Wołski, Warszawa, ul. Ziola 14.

# Ghandi do Negrina

Za pośrednictwem J. Nehru, preza Stronnictwa Kongresowego w Indiach, który bawił w Hiszpanii republikańskiej, Mahatma Ghandi wystosował do premiera Negrina pismo następujące:

„Pandit Nehru nauczył nas w Indiach patrzeć poza nasze własne granice. Nadesłał mi list osobisty, w którym opisuje boleśnicę ojczyzny Pańskiej i męstwo z jakim borykacie się z sytuacją.

Nie potrzebuję tłumaczyć, że całym sercem jestem z wami i że szczerze wam życzę, by cierpienia przez które przechodzicie, zakończyły się odzyskaniem całkowitej wolności”.

Pismu temu towarzyszył list J. Nehru treści następującej: „Pozwól Pan, że dołączę swe osobiste pozdrowienia dla Pana i dla narodu hiszpańskiego, któremu życzę zupełnego zwycięstwa we wspaniałej walce, którą prowadziście.

Nigdy nie zapomnę wrażeń, odniesionych z podróży po Hiszpanii. Męstwo i zdecydowanie ludu hisz-

pańskiego, który znosi wszelkiego rodzaju niedostatki, są zachwycające. Jestem całkowicie przekonany, że zwyciężycie. W samej rzeczy, bieg wypadków w miesiacach ostatnich pokazał, że zwycięstwo przechyla się ku wam i my cieszymy się z tego.

Jakież wielki to będzie dzień dla demokracji i wolności, w którym Republika Hiszpańska wyjdzie triumfująca z próby obecnej. Mogę was zapewnić, że naród hinduski jest z wami i śledzi waszą walkę z największą sympatią dla ludu hiszpańskiego”.



CENY SCIALE FABRYCZNE  
**WIELKI WYBÓR KUPONÓW**  
BITTER, BIELAŃSKA 21 m. 4, tel. 11.63.19  
FRONT

**MATERIAŁY BIELSKIE**  
NA WEZWANIE TELEFONICZNE WYSYŁAMY Z KOLEKCJĄ

## Wartość strategiczna wysp Balearskich

Profesor Holland Rose na uniwersytecie w Manchesterze w następujący sposób wyjaśnia w prasie angielskiej znaczenie strategiczne wysp Balearskich:

Grupa wysp Balearskich, składająca się z czterech wielkich i jedenastu małych wysp, położonych na wschód od Hiszpanii, była poszukiwana z większym zapalem, aniżeli jakkolwiek inna ziemia o przestrzeni tak małej i tak minimalnej wartości wewnętrznej. Pochodzi to stąd, że wyspy te mieszczą kluczową pozycję kontroli żeglugi w zachodniej części Morza Śródziemnego, mianowicie Port Mahon (na Minorce), najlepszy port naturalny tego Morza. Nazwa pochodzi od żeglarza rzymskiego Magona i przypomina o wpływie cesarstwa Rzymskiego, które po zdobyciu Kartaginy, zagarnęło archipelag i zapewniło sobie w ten sposób pozycję, która umożliwiła mu podbój i utrzymanie większej części Hiszpanii.

Ostatecznym celem Mussoliniego jest wskrzeszenie Imperium Rzymskiego. Jest więc rzeczą oczywistą, że Mussolini wspomaga walkę faszystowskiego generała Franco z rządem republikańskim. Okupa-

cja włoska Majorki, a następnie in. małych wysp, umożliwiła siłom pomocniczym włoskim zarówno popieranie wojsk faszystowskich Franco, jak też ochronę łączności tychże z Marokiem, kilkakrotnie zagrożonej przez eskadrę francuską na Morzu Śródziemnym.

Prof. Rose daje następnie szkielet Balearskich z morskiego punktu widzenia. Po rzuceniu oka na historię Rzymu i Średniowiecza, autor zatrzymuje się na okresie panowania francusko - hiszpańskiego na Morzu Śródziemnym. W r. 1700 Ludwik XIV ustanowił kontrolę skuteczną nad Hiszpanią i uczynił z Morza Śródziemnego „jezioro francusko - hiszpańskie”, zapewnił sobie kontrolę nad Włochami i nie dopuścił handlu brytyjskiego, holenderskiego i niemieckiego do umocnienia się na tej obszernej przestrzeni. Admiral de Brézé kazał wybić w Toulonie dumny medal z napisem: „Zapowiedź panowania nad Morzem”: a parlament angielski oświadczył, że pokój światowy ma się ku końcowi.

W następstwie, Holandia i Niemcy połączyły się z Anglią celem złamania tego monopolu na Morzu.

To samo uczyniła Portugalia w r. 1703 i pod naporem wspólnego ataku pań Gibraltaru w roku następnym. Zwycięstwo to oddzieliło flotę francusko - hiszpańską Morza Śródziemnego od floty Oceanu, lecz nie dało ostatecznego sukcesu na Morzu. Dopiero opanowanie w r. 1708 Portu Mahon przez połączone floty wymienionych państw zmieniło gruntownie sytuację. Wspaniała ta baza ułatwiała ataki na południe Francji, które ostatecznie zdobył i Hiszpania z r. 1713, kiedy pokój utrechcki przyniósł Anglii Gibraltar, Minorę i kilka kolonii francuskich i hiszpańskich.

Nastąpił okres „równowagi sił” na Morzu Śródziemnym, który był okresem równowagi i w świecie cywilizowanym. Co więcej, kiedy w r. 1756, na początku wojny siedmioletniej, admiral Byng z własnej winy stracił Minorę, Anglia zaatakowała Belle Isle, by zmusić Francję do naciśnięcia na Hiszpanię, by odstąpiła Anglii tę cenną wyspę. Anglia straciła ją podczas wojny o niepodległość Ameryki (1776-83).

Strata ta pobudziła młodego Napoleona do wielkiego przedsięwzięcia: opanowania Morza Śródziemnego, jako drogi do podboju Egiptu i Indii. Zawiądnęły wyspy i Malta, zdobył Egipt. Później Nelson, w dążeniu do odzyskania Morza Śródziemnego, zadał flocie Napoleona klęskę w pobliżu Nilu. Po innych sukcesach morskich zawarto pokój amieński (1802), który mimo tych zwycięstw przyniósł Francji wielkie korzyści. Anglia odstąpiła Minorę i Hiszpanii, Malte oddano słabemu zakonowi „Rycerzy św. Jana”. Pokój z Amiens wysunął Francję na czoło państw morskich. Ale szanse te stracił Napoleon pod Trafalgarem, gdzie rozbiły się jego plany włoskie i egipskie. Kiedy w 1808 r. jego tyrania w Hiszpanii rzuciła ten kraj w ramiona Anglii, ta postawiła się wyspami Balearskimi w walce z Napoleonem.

Pokój z 1814 r. ustanowił ponownie przyjazne stosunki na Morzu Śródziemnym. Ale po r. 1830, kiedy Francja opanowała Algierię, a Hiszpania usadowiła się w Maroku, rozpoczęły się tarcia między tymi obu państwami. Fortyfikacje hiszpańskie na Minorce i Majorce zagrażały komunikacji Francji z posiadłościami Afryki północnej. Lecz mimo to stosunki francusko - hiszpańskie były i pozostały poprawne.

Prof. Rose kończy swój przegląd historyczny wyrazami nadziei, że projekty dyktatorów w Hiszpanii „skończą się w ten sam sposób, co projekty Ludwika XIV i Napoleona I, ponieważ ambicja egoistyczna i oparta na przemocym musi prowadzić do katastrofy”.

przystępować wedle kryteriów, — które stosujemy przy wyborach demokratycznych. Wybory „monopartyjne” nie są wszak wyborami demokratycznymi, a to nie po radzić nie można. Nie są to wybory w których społeczeństwo posiada pełną możliwość wybierania między różnymi ideologiami, między różnymi koncepcjami rozstrzygnięcia spraw państwowych. Nie są to wybory przeprowadzone na prawach absolutnej równości, bez żadnych przywilejów dla pewnych kierunków. Śmieszne jest, jeżeli próbujemy do takich wyborów stosować mierniki cyfrowe i chcemy z tego wyciągać stanowcze wnioski. Komiczne jest, jeżeli ktoś po takich wyborach próbuje zasugerować pogląd, że społeczeństwo wypowiedziało się przynajmniej większością za czymś programem gdyż jakaś organizacja czy grupa zdobyła olbrzymią większość mandatów. Wniosek taki zupełnie słuszny przy wyborach demokratycznych, tu jest pozabawiony wszelkich podstaw. Wiadomo wszelak dokładnie, że o wyniku wyborów zadecydował nie dzień 6 listopada, dzień składania głosów do urny wyborczej, ale dzień, w którym kolegia wyborcze wyznaczyły kandydatów „ozonowych”. Czy w takich warunkach można być dumnym z wyników? Czy zwycięstwo bez istotnej walki, bez zmierzania się z przeciwnikiem, może być w ogóle uważane za zwycięstwo? Czy może być one dowodem siły? Uważać to za zwycięstwo, to samozłudzenie.

Nie można również na swoje konto zapisywać liczby głosujących. Trzeba by przeprowadzić do kładną analizę motywów, którymi kierowali się ci, którzy poszli do urny wyborczej. Wśród motywów tych, niema co do tego wątpliwości, najmniejszą rolę odegrało przywiązanie do programu „Ozonu”. Zadecydowały tu inne czynniki. Znamy je dobrze. Jeżeli za tym twierdzimy, że wybory mają swoją wymowę, że są pouczające, mamy to w pierwszym rzędzie na myśli, że wykazały one, co można osiągnąć na podstawie stosowania pewnych metod, jaka jest skuteczność tych metod. Może komuś imponować cyfra 67 proc. Niemcy osiągnęli, jeżeli dokładnie zalicznąc śrube, wyniki lepsze, bodaj 97 proc. Nie można jednak w żadnym wypadku tych wyborów „monopartyjnych” oceniać metodą demokratyczną. Czy została przeprowadzona walka wyborcza o równych szansach? Czy przeciwnicy udziału w wyborach mieli wolne ręce w prowadzeniu propagandy za swoim stanowiskiem? Gdy ujrzałem afisz przedstawiają-

cy, jak Stalin zachwyca się wezwaniami do bojkotu wyborów, zastanowiło mnie tylko jedno, w jaki sposób Stalin takie wezwania znał. Bo mieszkańcy Polski takiej sposobności nie mieli. Czy wreszcie osiągnano udział w wyborach tylko drogą agitacji i propagandy? Pozostawiamy odpowiedź tym wszystkim, którzy byli obserwatorami i wiedzą co o tym myśleć.

Ale wybory były pouczające i z innych jeszcze przyczyn. Wypróbowany został system agitacji i głosowania za nazwiskami, a nie za programami. Nie można chyba powiedzieć, aby system ten zdał swój egzamin. Poziom akcji wyborczej był przerażający. Lektura afiszów i ulotek wyborczych nie była czymś budującym. Nie można powiedzieć, aby ten system wyborczy pozwalał istotnie wybijać się ludziom wybitnym i prawdziwie zasłużonym. Orgie święcila niewybredna reklama. Szanse miały tylko kandydaci fotogeniczni. Kandydaci nie mogą bowiem w wiązać bezpośredniego kontaktu z olbrzymią większością wyborców. próbowali im zamponować swymi warunkami zewnętrznymi i dzielnym torsem. Niektórzy sięgali aż do skarbonicy zasług swych przodków, powoływali się na czynny nieboszczyka dziadunia. I ostatecznie wyborcy szli do urny nie wiedząc mimo wszystko na kogo głosują, co będzie w sejmie realizować, jaką politykę będzie prowadzić uroczy młodzian, którego oczy uśmiechają się z plakatu wyborczego.

Metody wychwalania i reklamowania poszczególnych kandydatów budziły niesmak. Dzięki systemowi monopartyjnemu nie dane nam był w całej pełni poznać drugiej cechy wyborów personalnych, na nazwiska, zamiast na listy ideowe, a mianowicie obrzucania oszczerstwami kontrkandydatów, aczkolwiek w niektórych okręgach mieliśmy tego przedsmak. W Sławka czy Żeligowskiego ode rzano jawnie. Nie brak było objawów, że i bracia w „Ozonie” patrzyli na siebie krzywym okiem. Czasem wyrażało się to w formie dość dziwnej, dochodzącej, zgrozo, do propagandy częściowego bojkotu wyborów. Oto w pewnym okręgu kandydował jeden w drugie go sam „ozonowcy”. Jeden z nich drukuje wezwania: wyborcy! głosujcie tylko na mnie. A za tym jest to agitacja za głosowaniem na jedno tylko nazwisko. Jest to przecieć również forma bojkotu, gdyby bowiem wyborcy wezwaniu temu dali posłuch, mogłoby się zdarzyć, że w okręgu przeszedłby tyłko jeden poseł. Dopiero się wte dy Stalin uradował.

Tak. Wybory były pouczające. Sądymy, że doświadczenia te nie pójdą na marne, że zostaną z nich wyciągnięte wnioski przy pracach nad nową ordynacją wyborczą, które winny się wkrótce zacząć. I okazuje się, że prosty, uczciwy system wyborów demokratycznych opartych na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym, jest systemem najsprawiedliwszym i najmniejszą budzącym wątpliwość.

ADAM PRÓCHNIK.

## Komunikat

Już ukazała się broszura p. t.: **Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.**

Każdego dnia i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w nadchodzących wyborach wiejskich.

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz. organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., W-wa I, Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. 3-174.

**Sekretariat Generalny CKW. PPS.**

## Płk Koc w Banku Handlowym

„Kurier Polski” donosi se sfer bankowych, że płk. Adam Koc wchodzi do władz Banku Handlowego w Warszawie.

# Przed ogłoszeniem dekretu prasowego

Wolałbym — wyznaje szczerze — żeby ustawodawstwo prasowe opracowywali ludzie, którzy mieli w życiu do czynienia z techniką pracy dziennikarskiej. Nie podjąłbym się, jako „laik”, pisanie projektu dekretu o ustroju adwokatury, albo o ustroju stanu lekarskiego. Nie rozumiem, jako dziennikarz, dlaczego akturat „laicy” mają organizować moją pracę codzienną w sposób technicznie niewykonalny.

„Biorę na stół” jedną tylko zapowiedź p. min. Grabowskiego, wypowiedzianą na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów w piątek ubiegły.

„Dekret... ustanawia też rzecz nową i w naszym dotychczasowym ustawodawstwie nieznaną: obowiązek zamieszczenia w czasopiśmie bezpłatnie komunikatu urzędowego w rozmiarach do 300 wierszy, nadesłanego na podstawie zarządzenia prezesa Rady Ministrów. Komunikat umieścić należy w najbliższym numerze czasopisma w miejscu i czcionkami, przeznaczonymi w danym piśmie dla ważnych wiadomości.”

Sens polityczny tej zapowiedzi omówię osobno. W tej chwili idzie mi o jej znaczenie praktyczne.

Są pisma i pisma.

Niektóre mają parę tysięcy nakładu, inne — kilkadziesiąt tysięcy. Niektóre mają jeden tylko nakład, inne mają kilka; my, na przykład, mamy w **dnie powszechnie** jedenaście nakładów. Nakład pierwszy prowincjonalny musimy skończyć przed 6. 17; inaczej nie zdążymy na pociągi.

Raptem o 6. 15 m. 30 — powiedzmy — przychodzi komunikat 300-wierszowy, nadesłany na podstawie zarządzenia p. prezesa Rady Ministrów. Ma być zamieszczony w numerze najbliższym, a więc w tym, którego nakład pierwszy powinien ukazać się za godzinę.

Co musi zrobić redaktor? Musi usunąć z zakończonych już kolumny 300 wierszy (nie może wszak usunąć ostatnich depesz). Zecerzy muszą te 300 wierszy składać na złamanie karku; korektorzy muszą robić korekty na złamanie karku... Mija godzina... I, niestety, pan min. Urych nie zgodzi się praw dopodobnie na to, by pociągi czekały aż pisma zdążą wydrukować 300 wierszy „komunikatu” p. prezesa Rady Ministrów.

Albo — „komunikat” będzie nadesłany w godzinach nocnych. To, proszę Panów, kosztuje, a my mamy wszak zamieszczać... **bezpłatnie. Nieprawdaż?**

I co to znaczy — „komunikat”? **Informacje?** Zamieścimy wszy scy zawsze z prawdziwą przyjemnością i ze szczerą wdzięcznością. **Oświetlenie urzędowe** jakiegoś zdarzenia czy to z dziedziny polityki zagranicznej, czy też z zakresu polityki wewnętrznej? **Ależ!** owszem! nikt się z pewnością nie będzie uchylał od zamieszczenia takiego oświetlenia urzędowego po prostu z tego względu, że interesuje ono czytelników. **Mowy panów ministrów?** Mogę ręczyć, że każda mowa ciekawa i wartościowa znajdzie zawsze i bez żadnego przymusu miejsce na szpalu.

tach dziennika najbardziej choćby opozycyjnego. Tak z reguły bywały i dotychczas. Zdarzyło się nawet razu pewnego, że „Gazeta Polska” streściła mowę p. min. Kwiatkowskiego o wiele „gruntowniej”, niż my... **Więc o cóż chodzi?**

Powrócę do strony politycznej sprawy. Narazie chciałbym zakończyć... przypomnieniem.

Hr. de Morny, szef polityki wewnętrznej Napoleona III w okresie „rządów autorytatywnych” (przed epoką Cesarstwa liberalnego) nakazał okólnikiem całej prasie francuskiej, by zamieszczała dosłownie wszystkie mowy cesarza i dygnitarzy Cesarstwa. Mów nie brakło. Małe dzienniki przeobraziły się w broszury, reprodukujące mowy dygnitarzy, nawet takie mowy, które wygłaszano przy otwieraniu sezonu wyścigów konnych.

Napoleon III nie lubił... śmieśności. A Paryż, jak to Paryż, wybuchnął kaskadą dowcinów

i złośliwych żartów. Napoleon III-ci wezwał do siebie hr. de Morny, swego brata przyrodniego. Sens rozmowy był taki (przytaczam w ujęciu polskiego języka wersję mniej drastyczną):

„Mój drogi! nie rób z tata wariata... Hr. de Morny swój okólnik coinał.

Śmiem przypuszczać, że p. gen. Sławoj - Składkowski obdarzony jest przez los poczuciem humoru. Sam to zresztą podkreślał nie raz jeden.

Czy nie byłoby dobrze, gdyby p. gen. Sławoj-Składkowski powtórzył twórcy pomysłu o 300-wierszowych bezpłatnych komunikatach urzędowych, drukowanych „odnośnymi czcionkami”, to samo, co Napoleon III powiedział kiedyś hrabiemu de Morny?

Zgadzam się z góry na wersję... **mniej drastyczną.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

# Kłopoty ZSSR

Po mowie Mołotowa

Kłopotów w ZSSR... nie brak... Ale wyrobić sobie o nich należyte pojęcie — trudno z wiadomych przyczyn. Prasa o tych kłopotach pisze rzadko i niezwykle ostrożnie. Jednakowoż z ostatnich przemówień miarodajnych osobistości i z uchwał centralnych władz partyjnych można wywnioskować nie jedno.

Wielką jest troska o **INTELEGENCJĘ**. Inteligencji brak, bo „czystki” i terror zniszczyły po prostu całe warstwy inteligencji, właśnie tej najbardziej kwalifikowanej. Co robić? Posterunk, stanowiska są zapelnione przez „wydwieżeniów” (wysuniętych z „do-

**Nie pozwól by głodne i zniechęcone były dzieci bezrobotnych.**

**Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.**

łów” robotników i chłopów). Ale ci „wydwieżeni” nie mają przygotowania, wiedzy, kwalifikacji. Rezultaty są opłakane — tak w instytucjach gospodarczych, jak na posterunkach administracyjnych i partyjnych. Tym bardziej, że „doty” rządząca całe nagonki na inteligencję, sądząc, że taki jest „kurs” mile widziany przez „naczalstwo”.

Otóż wobec takiej sytuacji „Prawda” z 15 b. m. drukuje w urzędowym sposobie postanowienie Centr. Komitetu partii, wymierzone przeciw nagonce antyinteligencji. Centr. Komitet ostrzeżenie przed „pogardliwym ustosunkowaniem się do inteligencji, bo to jest przeroszeniem w czasy obecne — stosunków, które panowały w czasach carskich”. Ten dzisiejszy stosunek — pisze Centr. Komitet — jest „**DZIKI, CHULIGAŃSKI I NIEBEZPIECZNY DLA PAŃSTWA SOWIECKIEGO**”.

Ale skąd wziąć brakującą inteligencję? Centr. Komitet chce wychowywać inteligencję. Ale w jaki sposób? Otóż Centr. Komitet na pierwszy plan wysuwa głośny „**PODRĘCZNIK**” historii komunistycznej partii w Rosji sowieckiej, ułożony (czy zredagowany) pono przez samego Stalina... Ten podręcznik jest obecnie osłą wszystkich poczynań w ZSSR. Pisaliśmy już o nim kilkakrotnie. Centr. Komitet obszernie uzasadnia konieczność zreorganizowania całej propagandy w kraju — w oparciu o „podręcznik” Stalina... Ale jest to naturalnie śmieszne: kultura i lojalność obywateli zależą od całości kształtu stosunków w kraju. Jest idea naiwna (i niemal zabawna) chcieć nanowu wychować, podnieść kulturę i lojalność przy pomocy jakiegos tam, prymitywnego zresztą i wysoce jednostronnego, podręcznika! Przecie to nie podręcznik, lecz apologia Stalina. Z tym podręcznikiem dzieje się po prostu jakżeś istna orgia! Wszystkie zaczyna się od podręcznika. Podręcznik ma wszystkiemu zarządzić...

Ale przejdźmy do innych spraw. Podczas obchodu 21-szej rocznicy październikowej rewolucji wygłosił wielką mowę **Mołotow** (patrz „Prawdę” z 9 listopada). Poruszył szereg tematów, który daje pojęcie o bieżących kłopotach w ZSSR. Wszystkie niemal niepomyślnie objawy mowa przypisuje „**wredyteliom**”, t. zw. szkodnikom (trockistom etc.). To zwykła maniera w dzisiejszym ZSSR.

Jak z **POSUCHA?** Prasa zagraniczna ostatnio często donosiła o poważnych trudnościach w rolnic-

twie (i apro wizacji) z powodu posuchy. **Mówca przyznaje**, że pewne trudności są — w związku z posuchą nad Wolgą i na terenach sąsiednich.

A jak z **PRZEMYSŁEM?** Tu mówca jest optymistą, aczkolwiek naturalnie „szkodnikom” udało się zahamować „tu i ówdzie” rozwój przemysłowy. **Mówca** powiada, że towary spożywcze są w dostatecznej ilości. Gorzej z towarami innymi: **„Tu braki są jeszcze duże.** Z uporem pracujemy nad tym, by jaknajszybciej załatwić się z tym ważnym zadaniem”. **Mówca** optymistycznie przypisuje te braki wzrostowi zarobków robotniczych: ilość towarów nie podąży pono za tym wzrostem.

**Mówca** przechodzi do sytuacji międzynarodowej. Czym była umowa monachijska? **Mołotow** przedstawia ją, jako **WSPÓLNE ZWYCIĘSTWO NIEMIEC I ANGЛИI — NAD FRANCJĄ.** Jest to twierdzenie, charakterystyczne dla obecnego stosunku ZSSR do Anglii. Ale co Mołotow mówi o polityce ZSSR? Dlaczego ZSSR był „nieobecny” podczas rozgrywki monachijskiej? Tu **Mołotow** staje się bardzo niewyraźny... Powiada, że istnieją lobuzerskie („zuliniejskija”) próby przedstawiania sowieckiej pozycji, jako „niezdecydowanej i kompromisowej”; ale się nie udało — zapewnia Mołotow.

**Mówca** przechodzi do ostatniego punktu — „**Nasze zadania**”. Zapewnia, że „**Socjalizm w ZSSR zasadniczo jest już zbudowany**”. Jednakowoż „szkodnicy”, bucharinowcy, trockiści i szpiedzy, nie śpią. Działają czasem z partyjną legitymacją w kieszeni. To też trzeba walczyć ze „szkodnikami”. Tu — wedle dyrektyw Stalina — **Mołotow** zapewnia, że głośny „podręcznik” historii partyjnej odegra „wielką rolę organizacyjną”. **Mówca** zwraca się przeciwko **nagonce na inteligencję**. I kończy: **trzeba myśleć nie o obumieraniu państwa, jako instytucji (jak czynią niektórzy), lecz o wzmocnieniu siły państwa sowieckiego. Niech żyje wielki wódz Stalin!**

Taką jest treść uroczystej mowy Mołotowa, utrzymanej w „kazonnym” optymistycznym i uroczystym tonie. Tylko ledwo — ledwo przeświecają po przez optymistyczne wywody — prawdziwe kłopoty związku radzieckiego, — tak w zakresie życia gospodarczego, jak sytuacji międzynarodowej, a zarazem w zakresie kultury (inteligencja). Kłopoty to są poważne.

K. CZ.

# Przegląd prasy

## CZY NOWY KURS?

Są znaki, że rząd p. Składkowskiego zmienia kurs swej polityki w kierunku jej zaostrenia. Świadczy o tym projekt dekretu prasowego oraz wiadomość „Kuriera Polskiego”:

„W kołach politycznych mówią, że równocześnie z projektem dekretu prasowego, opracowany został projekt dekretu o ochronie państwa. Mówi się przy tym, że projekt dekretu prasowego jest tylko małym holownikiem, który ciągnie za sobą wielki statek ustawy o ochronie państwa, przewidującej różne postanowienia zawierające sankcje karne.”

**ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W ANGLII.**

Tenże „Kurier Polski” w innym artykule omawia zniesienie, na okres próbnny 5 lat, kary śmierci w Anglii.

„W okresie największego zaostrenia obyczajów ludzkich — w okresie, kiedy w tyłu krajach życie jednostki stało się nie nie znaczącą igraszką w ręku możnych przedstawicieli władzy, kiedy śmierć zawisała w tyłu państwach nad głowami właśnie najszlachetniejszych, najbardziej miłujących wolność, z Anglii nadchodzi wiadomość o zniesieniu kary śmierci w stosunku do największych, najcięższych zbrodniarzy. Kultura angielska wystawia sobie tym samym najpiękniejszy i najchlubniejszy pomnik.

## DEKRET PRASOWY.

O dekrete prasowym pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”: „Najwięcej miejsca w dekrete poświęcono — zdaje się — karom. Tu inwencja ustawodawcy znalazła najpiękniejszy wyraz, zawieszając karzącą dłoń sprawiedliwości nie tylko nad redaktorami naczelnymi czasopism, ale i nad poszczególnymi jego współpracownikami, których w pewnych okolicznościach uznaje się za „redaktorów całego czasopisma”.

Ta odpowiedzialność zbiorowa, trudna do pogodzenia z organizacją i techniką pracy redakcyjnej, w dużym stopniu uniemożliwia prasie pełnienie jej obowiązków i w naszych warunkach po-

litycznych, wraz z nowymi przepisami o zawieszaniu czasopisma, stawia zagwarantowaną przez konstytucję wolność prasy w bardzo swoistym świetle.”

S-ek.

# Stanowisko dziennikarstwa polskiego

Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. po całodziennych obradach dnia 20 b. m., w których na pierwszym miejscu znajdowała się sprawa projektu dekretu prasowego, powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Z. D. R. P., organizacji, stojącej zgodnie ze statutem **NA STANOWISKU WOLNOŚCI PRASY** w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i reprezentującej interesy zawodowe całego dziennikarstwa zatwierdza zastrzeżenia Wydziału Wykonawczego Zw. Dzien. w stosunku do szeregu wytycznych projektu dekretu prasowego, przedstawione Panu Ministrowi Sprawiedliwości przez delegację Wydziału Wykonawczego w dniu 19 b. m., a odnoszące się przede wszystkim do procedury **ZAWIESZANIA PISM, do ZASADY OGŁASZANIA KOMUNIKATÓW Z ZARZĄDZENIA PREZESA RADY MINISTRÓW, UPOWSZECHNIENIA NIEJAWNOŚCI ROZPRAW SĄDOWYCH** w procesach prasowych oraz postanowień o **POZBAWIANIU PRAW REDAKTORA**.”

Zarząd postanawia przedstawić powyższe wnioski Panu Prezesowi Rady Ministrów z prośbą, aby poinformował o nich Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przed przedłożeniem projektu dekretu do podpisu.”

Treść powyższej uchwały przesłał Zarząd telegraficznie Panu Prezesowi Rady Ministrów gen. dr. Sławoj - Składkowskiemu, a przedstawienie szczegółowych wniosków zlecono delegacji Zarządu Głównego dokonać 21 b. m.

Zarząd Główny w poczuciu ważności chwili obecnej dla dziennikarstwa w osobnej uchwale organizacyjnej przewidział możliwość zwolnienia Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Związku Dziennikarzy R. P.

# Reprezentacja Watykanu w Londynie

Korespondent rzymski „Daily Telegraph” twierdzi, że pomiędzy Watykanem a Rządem angielskim doszło do porozumienia w sprawie ustanowienia delegacji apostołskiej, reprezentującej Watykan, w Londynie. Jako kandydata na to stanowisko wymienia dziennik Msgr. Williama Godreya, dyrektora kolegium angielskiego w Rzy-

mie. Podobno otrzyma on uprawnienia dyplomatyczne, nie wchodząc jednakże w skład korpusu dyplomatycznego.

Jeżeliby ta wiadomość miała się sprawdzić, to Ojciec Święty miałby po raz pierwszy od czasów angielskiej reformacji stałego przedstawiciela na dworze angielskim. (ATE)

# Zdemaskowanie szpiegów

Prasa fińska donosi, że policja polityczna wykryła przedwczoraj w Helsinkach bankę szpiegowską, składającą się z 20 agentów jednego z państw ościennych. 5 aresztowanych przyznało się do inkrimowanej im winy. Wiadomości o armii fińskiej oraz informacje ekonomiczne szpiegowie dostarcza- li nieznanemu osobnikowi na o-

twartym morzu, który w oznaczonej godzinie przybywał na łodzi motorowej Policji prowadzić dalsze dochodzenie.

# Popierajcie prasę socjalistyczną

# Partia „jedności narodowej” w Czechosłowacji

Komitet przygotowawszy nowo- utworzonej Partii jedności narodowej ogłosił statut organizacyjny tejże partii.

Członkami Partii, według statutu, mają stać się tylko obywatele czechosłowaccy narodowości czeskiej. Członek Partii jedności narodowej nie może być członkiem żadnej innej partii politycznej, ani też jakiegos innego ruchu politycznego.

Członkowie dawnych partii politycznych, które weszły w skład Partii jedności narodowej, będą zgłaszani automatycznie na członków nowej Partii jedności narodowej. Termin zgłaszania się do Partii jedności narodowej kończy się z dniem 31 grudnia rb. Członkami

organizacyjnymi Partii będą związki miejscowe, obwodowe i okręgowe. (PAT).

## CI SIĘ POSPIESZYLI.

Jak donoszą, Partia Faszystowska czeska zgłosiła swój akces do nowo utworzonej Partii jedności narodowej. (PAT).

## Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpani  
Jadwiga Groszlikowa zł. 3.  
Na uchodźców Żydów z Niemiec  
Jadwiga Groszlikowa zł. 3.  
Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci  
Laudański Władysław zł. 5  
Henryk Szubert zł. 4.  
Na Samorządowy Fundusz  
Wyborczy  
Jadwiga Groszlikowa zł. 3.

# Zatrudnienie... dla chorych

Zarząd szpitala górniczego w Grafton, w Stanach Zjednoczonych wynalazł dla chorych zajęcie conajmniej dziwne. Chcąc lżej chorych czemś zatrudnić i uchronić ich od psychicznych skutków nudy szpitalnej, dyrekcja w porozumieniu z zarządem kopalni zatrudniała ich wyrobem nabój dynamitowych, używanych do rozsadzania bloków węgla kamiennego. Skutki tego okrutnego za-

rządzenia nie dały na siebie długo czekać.

Pewnego dnia jeden z naboi dynamitowych eksplodował w rękach manipulującego chorego, rozrywając go na szuki.

Silą wybuchu drugi chory, leżący w sąsiednim łóżku, został wyrzucony na podłogę i wskutek doznanych ciężkich obrażeń wewnątrznych zmarł.

# Osobliwa inowacja na kolejach angielskich

Na kolejach we wszystkich krajach kulturalnych są przedziały dla palących i niepalących, co jest zrozumiałe, gdyż nie wszyscy palą, a wśród niepalących jest wielu, którzy nie znoszą dymu.

Na angielskich kolejach zostaną wkrótce wprowadzone przedziały dla jedzących i dla nie jedzących.

inowacja ta wprowadzona została na wniosek jednego z posłów Izby Gmin, który twierdzi, że wielu pasażerów razi to, gdy w tym samym przedziale pasażero-

wie wyciągają paczki z żywnością i jedzą, najzwyczajniej w świecie. Anglicy bowiem z tak zw. „dobrego towarzystwa” nie jedzą, lecz — jak wiadomo — celebrują śniadanie, obiad, kolację. Obiad i kolację — często w fraku.

Będą więc, nie licząc przedziałów specjalnych dla kobiet, cztery rodzaje przedziałów: dla jedzących i palących oraz dla jedzących a nie palących, a wreszcie dla niejedzących i niepalących oraz dla nie jedzących a palących.

# Walczyć trzeba z przyczynami bezrobocia, a nie tylko z jego skutkami

Twierdzimy stale, że klęska bezrobocia, nędza, cierpienia i poniewierka bezrobotnych są następstwem rozkładu gospodarki kapitalistycznej. Polska posiada podstawowe surowce: węgiel, ropę, rudy. Złom żelazny moglibyśmy mieć własny, grzybyśmy przekazywali stare zużyte szyny, lokomotywy, wagony, maszyny i t. d. na domieszkę do rud i przetopienie na żelazo potrzebne dla produkcji nowych środków komunikacyjnych, nowych linii kolejowych, nowych domów mieszkalnych i szkół. Aparat przetwórczy — wielkie fabryki, średnie i małe warsztaty produkcyjne też posiadamy. Ręk i mózgów do pracy mamy pod dostatkiem. Nie brak nam żywności dla wyżywienia pragnących pracować. Tę zaś część surowców, narzędzi produkcyjnych, których nie posiadamy, lub nie możemy jeszcze we własnych przedsiębiorstwach wyprodukować, — moglibyśmy uzupełnić w zamian za wywóz tych surowców i produktów, których mamy nadmiar.

Dysponując materiałami i czynnikami tak podstawowymi i wystarczającymi do gospodarowania i rozwijania na coraz wyższy poziom naszej gospodarki, jesteśmy jednak ciągle krajem „niedorozwoju gospodarczego”. A dzieje się to jedynie i wyłącznie dlatego, że ci, którzy decydują o życiu gospodarczym kraju, nie mają odwagi zerwać z zasadami kapitalistycznej doktryny gospodarczej, które stały się już tylko „zasadami” powszechnego rozkładu gospodarczego i powszechnej nędzy ludności.

Czy można logicznie udowodnić, że posiadając ludzi do pracy, żywność dla nich, cement, kamień, szuter, nie możemy budować w Polsce dróg dlatego, że nie mamy złota? Lub czy, posiadając złoto, ale nie posiadając żywności dla ludzi, kamienia, cementu, łopat, kilofów, walców moglibyśmy drogi budować? A może rolnik, dostarczając żywności miastom, aby za otrzymane papierowe złote nabył buty, ubranie, narzędzia gospodarcze, przestanie tej żywności dostarczać, gdy się dowie, że papierowe złote nie mają ustalonego pokrycia w złocie? Nie! Rolnik w obawę pozostawia spekulantom giełdowym. Dla niego wystarczy, gdy otrzyma za sprzedane produkty rolne tę samą ilość towarów przemysłowych dziś, jaką otrzymał wczoraj.

Optymiści twierdzą często, że Polska przeżywa obecnie okres poprawy koniunktury gospodarczej. Budujemy Centralny Okręg Przemysłowy. Wskaźniki produkcji wzrastają.

Nie należy na pewno do pesymistów, ale przesadny optymizm

w sprawach gospodarczych, gdy temu optymizmowi przeczą fakty, uważa się za szkodliwy. Taki optymizm jest zgnębny, bo uczy ludzi godzić się z istniejącą sytuacją, aczkolwiek jest ona zła, a może być zmieniona na lepszą.

Nie zapominajmy, że nieznanemu wzrostowi wskaźników produkcji towarzyszy daleko szybszy wzrost ludności. Od roku 1929 powiększyła się liczba ludności w Polsce o 4 miliony.

W roku 1932, a więc w roku najostrejszego kryzysu gospodarczego mieliśmy zarejestrowanych 220 tysięcy bezrobotnych. A w roku 1937, a więc w czasie poprawy koniunktury gospodarczej, przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego i zatrudnienia przez Fundusz Pracy około 180 tysięcy, mieliśmy zarejestrowanych 470 tysięcy bezrobotnych.

Ale wszyscy wiemy, że cyfra za rejestrowanych bezrobotnych nie obejmuje wszystkich bezrobotnych, lecz jedynie tych, którzy gdzieś już pracowali i zarejestrowali się jako bezrobotni.

Licząc skromnie, mamy dziś w miastach 1.500.000 bezrobotnych.

Liczbę bezrobotnej ludności na wsi ocenia pan minister rolnictwa Poniatowski na 6 milionów. A wiemy, że na wsi klęska bezrobocia przybiera z roku na rok na siłę.

Jakież więc środki zaradcze wprowadza nasza polityka gospodarcza przeciw tak zagrażającemu pochodowi klęski bezrobocia?

A tu nie wystarczy przecież samo tylko zahamowanie narastania lawiny bezrobocia, ale trzeba przejść do całkowitej likwidacji samej klęski bezrobocia.

Zadanie przeciwdziałania klęsce i skutkom bezrobocia przekazało Funduszowi Pracy i Dobrowolnej Pomocy Zimowej. Instytucje te zadania tego nie spełniają, bo spełnić nie mogą. Pomijając już ograniczone możliwości w dostarczaniu pracy coraz większej masie bezrobotnych; 14-cie złotych tygodniowego zarobku jakie wypłaca zatrudnionym przez siebie i to przez 6 lub 7 miesięcy w roku Fundusz Pracy, to zarobek tak niski, że nie odważam się na opisanie nędzy zatrudnionych i tak wynagradzanych przez Fundusz Pracy bezrobotnych i ich rodzin. Tego rodzaju wynagrodzenie nie może być uznane za skuteczną metodę walki z bezrobociem. A tym

Czytalcie

**TYDZIEŃ  
ROBOTNIKA**

czasem czynniki miarodajne zaczęły traktować Komitety Pomocy Zimowej Bezrobotnym, jako stateczne rozprawienie się z zagadnieniem pomocy ofiarom klęski bezrobocia.

Sądzę, że walka z klęską bezrobocia i z zaskarżającymi rozmiarami nędzy ofiar bezrobocia — to zagadnienie wielkie, godne wielkich wysiłków i zdecydowanego działania. Tu nie pomogą żadne półśrodki. A za takie należy niestety uważać działalność Funduszu Pracy i t. zw. dobrowolnej akcji pomocy.

Na rozbudowę życia gospodarczego kraju, na budowę dróg kolejowych wodnych, kolejowych, na budowę szkół, na przeprowadzenie melioracji gruntów, — trzeba znaleźć środki finansowe i ściągnąć je na podstawie ustawy.

Trzeba się zdobyć na program i plan odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraja, chociażby taki program przeczył fałszywym dogmatom kapitalistycznego gospodarowania.

Tylko taki program gospodarczy, który nie będzie się liczył z zasadami gospodarki kapitalistycznej i z interesami kapitalistów, ale jedynie i wyłącznie z interesami kraju i ludności, może Polskę wprowadzić z nędzy gospodarczej, zapewni ludności pracę i dobrobyt, a krajowi spokój społeczny wewnątrz i potęgę na zewnątrz.

Wiem, że realizacja takiego programu gospodarczego jest zależna od zaufania całego społeczeństwa, a w każdym razie szerokich mas ludowych do tych, co go chcą realizować. Wie o tym i wicepremier Kwiatkowski, czego dowodem ustęp w jego przemówieniu: „że bez tego zaufania nie podejmuję się wyprawadzenia Polski z nędzy gospodarczej, że bez zaufania społeczeństwa nie można zaatakować klęski bezrobocia”.

Jeżeli tak, to na cóż więc czekać?

Sprawa jest prosta: Trzeba społeczeństwu przedłożyć program przebudowy i rozbudowy życia gospodarczego i plan realizacji tego programu. I, trzeba społeczeństwo dopuścić do współpracy, do współrealizowania programu i planu przez równoprawnie polityczne, przez zapewnienie mu pełnych swobód obywatelskich.

Trzeba się zdobyć na męską od wagę wybierania między wyłącznością władzy jednej tylko uprzywilejowanej grupy i rozkładem gospodarczym kraju, nędzą ludności, oraz między dopuszczeniem całego społeczeństwa do współpracy nad rozbudową gospodarczą Państwa, nad budową podwalin pod dobrobyt całej ludności.

JAN STANCZYK.

# W marynarce handlowej

W piątek i w niedzielę zamieściliśmy dwa artykuły o stosunkach w marynarce handlowej. Obecnie zamieszczamy artykuł trzeci.

## ETATY

W pierwszych latach powstania naszej floty handlowej (do roku 1933) sprawa etatów traktowana była właściwie. A więc na przykład na takich statkach jak: Katowice, Kraków, Toruń, Wilno, Poznań, których tonaż wynosił po 3.000 ton (tylko mogą załadować jednorazowo towaru) na pokładzie była następująca załoga: bosman, trzech sterników, trzech marynarzy i jeden chłopiec, w załodze maszynowej zaś: trzech palaczy i trzech węglarzy (pomocników).

W roku 1933 armatorzy unięromili większą część naszej floty uzasadniając to kryzysem. Po paru miesiącach uzależnili uruchomienie statków od zgody marynarzy na zmniejszenie etatów.

Nastąpiło bardzo wielkie obniżenie etatów.

Jedynie na statkach należących do firmy prywatnej „Polskarb” etatów nie zmniejszono i na linii angielskiej. Jeśli chodzi o linię angielską etatów nie zmniejszono z tego względu, że Anglicy nie wypuściliby statku z portu, któryby nie miał odpowiedniej załogi tak pod względem ilościowym jak również i jakościowym.

Sukiem takiego ustosunkowania się armatorów od roku 1933 notujemy cały szereg awarii wynikających z przemęczenia załogi, zatrudnionej ponad dopuszczalną ilość godzin bądź też, że na sterze stawiano chłopców okrętowych.

Przy zawieraniu umowy zbiorowej w lipcu 1937 roku na pięciu najcięższych do obsługi statkach

udało się Związkowi Marynarzy powiększyć etaty o jednego marynarza na pokładzie i o jednego węglarza w maszyni. Armatorzy ustąpili wówczas na podstawie arbitrażu. Uzyskane zwiększenie etatów jest jednak niedostateczne.

## POMIESZCZENIA ZAŁOGI

Z wyjątkiem pomieszczeń załogi na m/s Piłsudskim, Batorym, Lechu, Lewancie, Lechistanie, Lwo wie, Lublinie, Lidzie, Pucku, Helu, Rozewiu i Okywiu, gdzie pomieszczenia są względnie możliwe, na wszystkich innych statkach pomieszczenia te gorsze są od suferen, Ciemno, ciasno, zaduch. Woda to każdorazowy gość w czasie sztormu. W porcie kiedy statek ładują, wszystko robi się czarne od pyłu węglowego. Stół do jedzenia sąsiaduje z łóżkiem, umywalką i ustępami.

Oto „dom” marynarza. Tam człowiek morza odpoczywa po pracy i nabiera sił do dalszej.

Pomieszczenia te można przeobrazić i to bez większego nakładu pieniędzy (dwa, trzy tysiące złotych). Apel marynarzy w tym kierunku przebrzmiał bez echa. Buduje się za to w Gdyni Jacht Klubu, zakupuje się za granicą piękne jachty sportowe, które służą rozmaitym panom w miesiącach letnich do przejażdżek po zatoce. Podobno jest to sławny front do morza, który kosztuje społeczeństwo polskie przeszło trzy miliony złotych. Na te cele pieniądze są, ażeby jednak marynarzom stworzyć możliwe warunki egzystencji — brak paru tysięcy złotych.

## ANGAŻOWANIE ZAŁOG

Według art. 4 Międzynarodowej Konwencji w sprawie pośrednictwa pracy dla marynarzy, przyje-

tej jako projekt dnia 10 lipca 1920 roku w Genewie na ogólnej Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy Ligi Narodów ratyfikowanej oświadczenie Rządu Polskiego z dnia 24 lutego 1925 r. (Dz. U. Nr. 54 poz. 375) pośrednictwo pracy dla marynarzy winno odbywać się bezpłatnie w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, lub pod kontrolą władzy państwowej w urzędach Stowarzyszeń reprezentujących tak właścicieli statków, jak również i przedstawicieli marynarzy.

Stwierdzam, że odnośnie angażowania załóg okrętowych na polskie statki handlowe Konwencja nie jest przestrzegana. Armatorzy założyli własne Biuro Angażowania Załóg, nad którym kontrola państwowa ogranicza się jedynie do tego, że Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Gdyni przyjmuje do wiadomości, że taki to taki marynarz został przyjęty do pracy. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy nie ma absolutnie żadnego wpływu na angażowanie marynarzy na statki. Armatorzy robią co im się żywnie podobna. Nie należą do sporadycznych wypadki, kiedy biuro angażowania załóg p. p. armatorów nakładło na marynarzy za błahę przewinienia kary w postaci 6-ciu miesięcznego pozbawienia pracy. Wypadki, kiedy biuro angażowania przyjmowało ludzi zupełnie niebezpiecznych z morzem na stanowiska marynarzy, palaczy, stowardów, pomimo, że w tym samym czasie mieliśmy setki bezrobotnych wykwalifikowanych marynarzy. Tego rodzaju politykę p. p. armatorów stosowali z tego względu, że ci marynarze, którzy przez szereg lat mieli możliwość poznać trud pracy na morzu upominali się o ludzkie warunki pracy. Armatorzy chcąc pozbyć się kłopotu nie angażowali takich ludzi do pracy.

Skutkiem takiego podejścia p. p. armatorów do najbardziej istotnych spraw, mamy setki bezrobotnych, których w żadnym wypadku nie można zatrudnić ponieważ nie ma dla nich miejsc. Poza tym obserwowujemy w bardzo wielu wypadkach odpływ marynarzy do prae na lądzie. Dość duży odsetek dezertów w obcych portach, także jest wynikiem niezadowolonych stonków panujących w naszej flocie.

Zrozumiałym jest rozgorzenie człowieka, który ciężko pracował przez szereg lat, poczynając od chłopa okrętowego, a który w końcu zostaje odsunięty od warsztatu pracy i w bardzo wielu wypadkach musi oczekiwać na otrzymanie pracy po 8 i więcej miesięcy. Nie należy się dziwić, że taki marynarz korzysta z nadarzającej się okazji otrzymania pracy na lądzie i rezygnuje z dalszego pływania w marynarce handlowej.

MAREK PAWLIŃSKI.

## Nowe tereny dla emigrantów w Argentynie

Wszystkie oddziały i agencje Syndykatu Emigracyjnego mogą przeprowadzać werbunek osadników na kol. „Gobernador Lanusse” w Argentynie.

Materiały informacyjne otrzymać można w Międz. Tow. Osadniczym i w oddziałach Syndykatu Emigracyjnego.

Kandydat musi złożyć w oddziale Syndykatu Emigracyjnego wstępne zobowiązanie. Tekst takiego zobowiązania musi zawierać następujące oświadczenie: 1) że kandydat został należycie poinformowany o warunkach osiedlenia się i bytowania na kolonii, 2) że wyraża zgodę na udanie się na tę kolonię wraz z całą rodziną.

Wstępne zobowiązania są prowizoryczne, gdyż zasadniczym dokumentem zobowiązania będzie umowa, którą emigrant podpisze w Warszawie, w Dyrekcji Między-

narodowego Towarzystwa Osadniczego.

Kolonia Aguiá Branca (Orzeł Biały) i sąsiadująca z nią kolonia Monte Clero (Jasna Góra) znajdują się w stanie Espírito Santo w Brazylii zostały prawie całkowicie zajęte przez osadników z Polski. Rząd stanu Espírito Santo, dla utrzymania nadaj osadnictwa polskiego, przydzielił Towarzystwu Kolonizacyjnemu w Warszawie nowe tereny o ogólnym obszarze 45.000 ha. Tereny te leżą nad rzeką św. Józefa i są oddalone od kolonii Aguiá Branca o 28 km.

O wyjazd ubiegać się mogą wyłącznie rodziny rolnicze. O warunkach osadnictwa dowiedzieć się można w Syndykacie Emigracyjnym w Warszawie, ul. Chocimska 5, w wszystkich jego oddziałach prowincjonalnych oraz w Towarzystwie Kolonizacyjnym w Warszawie, ul. Kopernika 30.

## Powrót z reflektorem

To się dzieje w Berlinie. Nie w tym pięknym, świeżo wymyślonym, wyczyszczonej po niemiecku Berlinie od strony Unter den Linden, czy Kurfürstendam — nie, w zupełnie innym Berlinie. W Berlinie, który do potocznych wyobrażeń o tym mieście jest zupełnie niepodobny, za to jest podobny do każdego innego miasta, do każdej dzielnicy tego „innego” miasta określonej jako „uboga”, jako „robotnicza”. Tak się to bowiem dzieje, że ci, którym świat wszystki za wdzięca, są niemal synonimem nędzy, za pośrednictwem objawień laskawej literatury i z nakuwu niemieckiej od niej laskawej rzeczywistości.

To się dzieje w Berlinie, gdzie — mieszkając przy mieszkaniu, dom przy domu — króluje bieda, nędza, brak wyrzeczności. W Berlinie, gdzie młodzi chłopcy, chcąc raz się najęść w dwunastym roku życia sięgają po nóż, gdzie dziewczęta w czternastym roku życia rodzą po przytulkach, odwiedzają akuszerki, duszą w podmiejskich laskach po psiemu na świat zro-

zone niemowlęta. W Berlinie nocy pełnej kuszących niby, a jakże nieszczęśliwych, szeptów z każdej bramy, z każdego rogu. W Berlinie ciężkiej pracy i ciężkiego przestępstwa, które w tej dekoracji traci niemal zupełnie wagę, któremu tą wagę odbiera to wszystko co było „przed” i to wszystko co miało być „po”. To ten sam Berlin co na zakaz świętowania pierwszego maja odpowiada barykadami, co rzuca płomień buntu na sali kina podczas wyświetlania jakiegoś „milionerskiego” filmu. Ten Berlin, który rozbrzmiewa grzechotem salw z pancernych aut policji i wściekлыми okrzykami z za barykad, na których stojący ludzie nie wiedzą jeszcze dobrze sami czego chcą i przeciw czemu walczą — ale walczą, bo już dłużej nie mogą wytrzymać.

To ten Berlin, w którym po zacisznych zaułkach znajduje się straszliwie pokiereszowane trupy, a w zamkniętych pokojach z kartkami „uwaga! gaz!” łagodnie picichu własnym zapalonym gazem zatrute kobiety, które czegoś tam przemieścić nie mogły. Ten Berlin, po którym chodzą ludzie ze strasz-

ku na barykadach pod wrogimi sztandarami. Ten Berlin, który za cenę całej brunatnej koszu i lénicy tych butów dostarcza później szturmów hitlerowcom i mięsa ludzkiego do wielkich rzeźni, zwanych obozami koncentracyjnymi.

I w tym Berlinie snuje się dramat dzieł. Dzieci od małego zmuszonych brać życie wcalej jego pełni i ohydzie, nędzne twarde okrutne. Wiele jest tych dzieci, które przesuwały się poprzez karty książki. I te nieletnie, „zbojcekie kochanki”, i te co w czternastym roku życia chodzą po rogach i ta, co ucieka z zakładu poprawczego i idzie dniami i nocami poprzez kraj by dotrzeć do przytulku, gdzie choćwa się jej — czternastoletniej — odebrane przez sąd dziecko. I wraszcie centralne postaci książki: Marcin, dziecko gwałtu, nienawidzony i katowany straszliwie przez matkę, którą uwielbia i Abel, kochający świat cały, wszystkich na nim — a karmiony nienawidziłą, za swe żydowskie pochodzenie — w miłości tej zatracający się, przez nią do samobójczej śmierci doprowadzony.

Jakże łatwo zbanalizować temat. W bagnie wielkomięjskiej ulic, bagnie z mistrzowską wnikłością i z bezlitosnym realizmem

opisanym — dwaj chłopcy, utalen towarzyszy, zaprzędani w niewolę muzyki, opiekun ich, mistrz, muzyk nieznaną, „wycofny z obiegu”, trochę tajemniczy, trochę mesjaniściyczny” — ceniony przez sąsiadów, choć nienawidzony jako żyd.

A jednak w książce nie ma ani trochę banału. Opowieść o tragicznych przeżyciach Marcina snuje się widmową nicią poprzez jej karty. I nie odcina się od opowieści o innych „dzieciach ulicy”, bowiem tamte nie są wcale o wiele od jego historii lżejsze czy pogodniejsze. Choćby dramat Abła, który strzelał sobie w usta, kiedy przyciśnięty przez niego na noc włóczką, „Miaks - Żydożerca” ły go za to, że jest Żydem. Choćby te dziesiątki innych z tej krainy nędzy „podwórzowych mieszkań i suferen, tych przepierzeń na strychach, gdzie pokryjomu gospodarowali starcy, wraz ze szczerzarami i myszami... tych izb, w których kochankowie matek grzali się przy dzieciach i mieli z tego uciechę, tych komórek, pełnych suchotników i ludzi przeżartych rakiem...” — kiedy „fabryki były nieczynne, sklepy zamknięte, pięć milionów bezrobotnych marzało, w zmie przybędzie jeszcze milion, z roku na rok o jeden milion więcej. Młodzi ludzie

wieszali się na skrzyżowaniach ram okiennych, kobiety brały węże gazowe do ust. Tu matka zabiła swoje dzieci, inna znowu rzuciła się ze swoimi do Sprawy”.

Ten powrót autora — jak sam to określa — „do kraju w którym byłem głodny” dostarcza czytelnikowi książkę godną uważnego przeczytania i przemyślenia. Książka, która tak wielką i szeroką gamę refleksyj i uczuć budzi, że aż być może przytłacza. Ten powrót, z perspektywą właściwą wszelkim powrotom — zimnym, a jednocześnie rozpalonym do białosiej reflektorem przesuwa po wnętrzościach miasta, wielkiego miasta, które tu jest Berlinem, ale może się nazywać inaczej, a które jest związane z nędzą i głodem, doprowadzającym człowieka znacznie dalej, niż... na cmentarz bo aż po za te granice przeciętności, kiedy zaczyna się bohaterstwo i zbrodnia.

Opowieść o berlińskich „Dzieciach ulicy” to dojrzałe, pełniejsze bardziej skoncentrowane dzieło autora „Jestem głodny”, które być może w dzisiejszych czasach „mocnych wrażeń” nie odbija się tak głośnie echem, jak jego praca debiutowa — ale za to już nie autora winić będziemy.

JAN DĄBROWSKI.

\*) Georg Fink „Dzieci ulicy”.



# Morderca swego sobowtóra przed Sądem

## Pasternakowi grozi kara śmierci

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okr. w Piotrkowie rozpoczęła się proces przeciwko 26-letniemu Władysławowi Ignacemu Pasternakowi oskarżonemu o zabójstwo swego sobowtóra Zygmunta Jaskulskiego.

Pasternak przybył do Łodzi w grudniu 1937 r. po odbyciu 8 miesięcy więzienia w Pinczowie za oszustwo na szkodę swej żony.

Wkrótce otrzymał posadę w fabryce Pawła Piekarskiego w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 66.

W maju b. r. Pasternak przywłaszczył sobie podjęte z KKO 1050 zł. na szkodę firmy Piekarski i zbiegł w niewiadomym kierunku. Rodzina Pasternaka pokryła straty firmy Piekarski.

Szcześniowski o swym spostrzeżeniu powiadomił policję.

15 września b. r. Pasternak ujęty został na ul. Dowborczyków przez wywiadowców przy czym znaleziono przy nim dokumenty na nazwisko Zygmunta Jaskulskiego. Okazało się, że Pasternak po ucieczce z Łodzi błądził po różnych miastach. W czasie swoich wędrówek naiknął się na Zygmunta Jaskulskiego, który był do niego łudzaco podobny. Pasternakowi przyszło do głowy diabelska myśl. Zamordował w lesie Jaskulskiego, zabrał mu dokumenty, a przy zamordowanym zostawił swoje dokumenty oraz karteczkę z na piśmie, że on, Pasternak, popełnia samobójstwo.

Podczas przesłuchiwania Pasternak przyznał się do zabójstwa i rabunku, wyjaśnił, że uczynił tego, ponieważ nie wiedział, że rodzina pokryła zdefraudowaną przez niego sumę. Zabił Jaskulskiego, bo ten był łudzaco do niego podobny. Zabrał dokumenty, by żyć pod jego nazwiskiem.

Oskarżonemu grozi kara śmierci. Do rozprawy powołano 23 świadków oraz 2 psychiatrów.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem w dniu dzisiejszym.

Niezależnie od tego Pasternak będzie miał jeszcze sprawę w Sądzie Okręgowym w Łodzi za zdefraudowanie pieniędzy na szkodę firmy Piekarski.

## Memoriał Zw. Majstrów Fabrycznych

Związek Majstrów Fabrycznych po konferencji półrocznej odbytej u inspektora pracy w dniu wczorajszym opracował i wystosował do Ministerstwa Opieki Społecznej za pośrednictwem inspektora pracy memoriał, w którym podnosi szereg spraw.

W memoriale tym Zw. Majstrów wskazuje na olbrzymie przeciążenie pracą majstrów. Z reguły praktykuje się szczególnie w mniejszych zakładach, że przy dwóch zmianach robotniczych zatrudniają się majstrów na jedną zmianę jednak po 12—14 godzin, gdyż muszą obsłużyć obie zmiany. Dalej przydziela się majstrom zbyt liczne zespoły, wskutek czego szwankuje sprawność i bezpieczeństwo pracy.

Następnie majstrowie energicznie przeciwstawiają się rewizjom, jakie ostatnio stosuje się przy opuszczeniu fabryk.

W memoriale do Min. Op. Społ. Związek Majstrów wskazuje, że

rewizje osobiste nie znajdują żadnego uzasadnienia prawnego, gdyż zakłady przemysłowe nie posiadają żadnych ustawowych uprawnień, a jeżeli nawet przeprowadzają rewizje osobiste, to czynią to całkowicie bezprawnie, gdyż rewizje są przywilejem wyłącznie przedstawicieli władz bezpieczeństwa i to za zezwoleniem władz sądowych.

W kwestii zawarcia umowy zbiorowej Związek zopowiadzał przyspieszenie akcji w kierunku zawarcia tej umowy i w tym celu wysłał ponowną delegację do Min. Opieki Społ., celem przyspieszenia terminu konferencji.

Niezależnie od tego Zw. Majstrów na równi z innymi organizacjami pracowników umysłowych domaga się powiększenia personelu nadzorczego w Inspektoratach Pracy, w szczególności zaś ustanowienia specjalnego inspektora do spraw pracowników umysłowych.

## Transportowcy pracować będą na 2 zmiany

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy obustronna konferencja między Związkiem Transportowców a Stowarzyszeniem Ekspedycyj w Łodzi.

Na konferencji uzgodniono został system pracy w ekspedycjach i przedsiębiorstwach przewoźnych, polegający na tym, że pra-

ca odbywać się będzie zasadniczo we wspomnianych przedsiębiorstwach od godziny 9 rano do 7 wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową.

Celem załadowania towaru na samochody ciężarowe wprowadzoną zostanie druga zmiana robotników, która zatrudniona będzie od godziny 12 do 9 wieczorem z jednogodzinną przerwą obiadową.

Oczywiście druga zmiana robotników zostanie wprowadzona tam, gdzie tego będzie wymagać dane przedsiębiorstwo.

W ten więc sposób zatarg w przedsiębiorstwach transportowych został całkowicie zlikwidowany.

## Teatry

**TEATR POLSKI**  
STEFANIA JARKOWSKA  
WKROTCIE W „SUBRETCE”  
Olbrzymia popularność, jaką cieszy się ogólnie Stefania Jarkowska sprawiła, że zapowiedź występu jej w komedii Devala „Subretka” wywołała wśród bywalców teatru poruszenie, tym więcej że parę już lat nie gościłszy u nas świetnej tej artystki.

Blizsze szczegóły podamy niebawem.

**MISTRZ LUDWIK SOLSKI**  
GRA W „SKĄPCU”  
„Skąpiec” ze Solskim grany będzie dziś we wtorek o godz. 7.30 w. (dla zrzeseń), a w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 4.45 popoł. „Most” Szanławskiego dla młodzieży szkolnej.

**TEATR POPULARNY**  
Dziś, jutro i pojutrze o godz. 8.15 wiecz., bajecznie kolorowa komedia operowa „Skalmierzanek” J. M. Karłowicza, w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

## Norne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahana, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, Z. Zakrzewski, Kątna 54, I. Śniecka, Rzgowska 51.

# Wiadomości z całej Polski

## UCIECZKA WIĘZNI.

Z karnego Ośrodka Pracy w O-dargowie, gdzie więźniowie zatrudnieni są przy budowie drogi do Dębek, zbiegli ostatnio więźni Olaf Piotr Barakoński, który skazany był na dwa lata więzienia.

## UJĘCIE ZWYRODNIALCA

Policji wejherowskiej udało się ująć zwyrodnialca, 28-letniego Franciszka Pawelczyka, który od pewnego czasu napadł na samotnie idące kobiety i dopuszczał się na nich gwałtu.

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ ZGINAŁ DYREKTOR LASÓW PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE.

Dn. 19 b. m. wieczorem powracał z Cieszyna do Lwowa autem dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie, inż. Konrad Szubert, w towarzystwie inż. Warchalowskiego i szofera.

Na 17 kilometrów przed Janowem w pow. jaworowskim, wskutek defektu hamulca lub kierownicy, samochód wjechał na ślup telegraficzny, obalając go i wpadł do rowu, wyrwając się do góry kołami.

Dyr. Szubert, przygnieciony ciężarem wozu, zginął na miejscu, inż. Warchalowski odniósł lekkie obrażenia.

Szofer, który wyszedł bez szwanku, widząc trupa swego przełożonego, usiłował popełnić samobójstwo, czemu przeszkodził mu w ostatniej chwili inż. Warchalowski.

## PRYZYTRZYMANI PRZEZ STRAŻ GRANICZNĄ.

W dniu odjazdu m/s Piłsudski Straż Graniczna, przytrzymała przechodzącego na pokład statku dyr. „Pantarei, Rotstata, który ominął kontrolę celną. Podczas rewizji znaleziono przy Rotstacie pewną ilość dolarów, oraz 150 złotych nie zgłoszonych do kontroli.

wyłącznie tylko robotnikom i pracownikom polskim, zaszczę u siebie fachowe siły.

Fabryki wyglądające bardzo skromnie, a zwłaszcza emielowska fabryka, która obecni właściciele przejęli w krytycznej sytuacji finansowej z nadzoru sądowego i z trudem zdołali przy dużych wysiłkach wyposażyć w najnowocześniejsze urządzenia techniczne dające możliwość zatrudnienia coraz to większej ilości robotników.

Usprawnienie produkcji i udoskonalenie towaru umożliwiło przy specjalnie niskich cenach produktu wypierać porcelanę zagranicą, dzięki czemu porcelana dla pokrycia zapotrzebowania krajowego produkuje się już niemal wyłącznie w Polsce, dając dzięki temu coraz większe zatrudnienie robotnikom, których w obu fabrykach pracuje około 1.800. Stąd to tak okolicie emielowskiej i Chodzieży nie odczuwają tragicznej wspólczesnej głębszej bezrobocia.

Na wezwanie rządowe w związku z polityką dewizową rozpoczął emielów w ostatnich czasach starania o eksport. Dzięki czasowym ofiarom finansowym doszły do skutku duże zamówienia na porcelanę do Holandii, aczkolwiek ze stratą, gdyż trzeba było dać ceny poniżej konkurencji niemieckiej i czeskiej, gdzie ponad 300 fabryk porcelany pracuje wyłącznie na eksport.

W interesie gospodarci narodowej leży, aby rynek nie nasycił wytwórczość obca lecz rodzima. Zwiększa, że fabryki czeskie, które swego czasu były jedynymi dostawcami w Polsce i nasze rynki w całości oparowały, starają się obecnie za wszelką cenę rynek ten z powrotem zdobyć. Jednak tak jakos jak i pens towaru emielowskiego skuteczniej walczą z importem, a to dzięki dużym inwestycjom, jakie przedsiębiorstwo to poczyniło w ostatnich latach.

Przemysł rodzimy, pozostający w rękach polskich, zatrudniający polską załogę robotniczą i polski personel — a takim właśnie jest emielów — powinien być otoczony troskliwą opieką Państwa i społeczeństwa. (X.)

# Z wędrówki po krajowych placówkach gospodarczych W Fabryce Porcelany „Emielów”

Przemysł porcelanowy w Polsce reprezentuje Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych „Emielów” S. A. z siedzibą w Krakowie, produkując porcelanę w trzech fabrykach z których jedna znajduje się w Emielowie, kieleckie (C.O.P.), a druga w Chodzieży, poznańskie, nad granicą niemiecką.

Fabryka w Chodzieży z stałą wykupniczą przez emielów w 1924 ręką z ręk niemieckich. Emielów przekazuje tę fabrykę zwołnił zagranicznych fachowców, dając zatrudnienie

27 lutego r. b. na Nowym Bródnie w Warszawie po odczycie ks. Trzeciaka doszło do ostrej wymiany zdań, a następnie do starcia pomiędzy liczną grupą emielków, a garstką naszych towarzyszy. Emelcy napastowali przechodniów, manifestowali swe „uczucia” w bezpośrednim sąsiedztwie lokalu partyjnego P. P. S., zachowywali się krzykliwie i napastliwie.

W wyniku starcia paru emielków zostało lekko poturbowanych. Interweniowała licznie skonsynowana policja. Zatrzymano czterech naszych towarzyszy i członka komitetu dzielnicowego Nowego Bródna i kierownika A. S. Stanisława Barana oraz Tadeusza Zakrzewskiego, Aleksandra Jarnuszkiwicza i Franciszka Cichońskiego. Świadkowie z posterka emielców zeznali, że towarzysze nasi rzucali „komunistyczne” okrzyki „przeciwko Państwu i przeciwko Polsce”.

Świadkowie policjanci zeznania te potwierdzili. Obie grupy świadków naświetlały osoby naszych towarzyszy bądź jako „komunistów” bądź jako „działających z inspiracją komunistyczną”. To też prokuratura sformowała przeciwko naszym towarzyszom oskar-

## „Żydokomuna”

żenie o pobicie przy pomocy ostrej narzędzi (przy dwóch towarzyszy) przy rewizji sprężyny i łopatki, oraz o wywołanie do obalenia przemocą ustroju, czyli o zbrodnię stanu, za co ustawa przewiduje od 10 lat więzienia.

Zgodnie z ostatnimi nakazami mody i dla okraszy procesu wopółoskarżono również członkinię Cukniaft'u t. Chaję Furpana.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie. Przewód sądowy ujawnił specyficzny charakter i nastawienie świadków i materiału oskarżycielskiego.

Sąd wszystkich oskarżonych z zarzutem nawoływania do zbrodni stanu uniewinnił i skazał t. Barana i Cichońskiego po roku więzienia, ale jedynie za zadanie uszkodzeń ciała uszkodzonym emielkom i udział w bójce. Pozostali oni na wolności i zapowiedzieli apelację.

Towarzyszy naszych bronił adw. tow. Benkiel, oskarżoną Furpan — adw. Gliksmann.

Wyzysk w firmie „Winogradów i S-ka”

Pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszej prasy o niesychanym wyzysku, jaki panuje w firmie „Winogradów i S-ka” w Nowym Dworze Wyzysk ten odczuł robotnicy w ciągu ostatnich kilku lat. P. Winogradów był bardzo pomyslowy w swych zapędach wyzyskiwania najbiedniejszych robotników, którzy doychczas nie mieli na swym terenie organizacji klasowej.

Przedstawiciel firmy, w osobie p. Klebańskiego, na konferencji w Inspektoracie Pracy VII obwodu, odbytej w dniu 28 października r. b., pod naciskiem Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, przywrócił do pracy 17 osób z liczby 25.

W dniu 17 listopada r. b. p. Winogradów z miejsca usunął z pracy tow. Henryka Łukaszewskiego, wypacając mu z góry za dwa tygodnie. Tow. Łukaszewski dopuścił się „straszliwego przestępstwa”, iż zażądał zapisania sobie 45 minut za pracę, którą wykonywał poza normalnym 8-mio godzinnym dniem pracy. Nadmienić należy, że tow. Łukaszewski po przepracowaniu 5-ciu lat bez przerwy w tej fabryce o.rymując aż 20 groszy na godzinę (dosłownie 20 groszy za godzinę pracy!). Któż więc może dziwić się, że robotnik upomniał się o zapłatę za 45 minut, skoro przy takim zarobku kałdy grosz w jego budżecie ma ogromne znaczenie.

Gdzież więc był powód do redukcji tow. Łukaszewskiego? Przy każdej sposobności po kilka razy dziennie, robotnicy straszeni są podpisaniem książki obrachunkowej. Stosunki w tej firmie są nierz krytyki. Żaden z

Robotnicy odczuli na sobie zachowanie się p. Boniewicz, kierownik malarni i p. Ro. bauma, praktykującego chemika.

Cała administracja p. Winogradowa zajmuje się tym, kto należy do Związku klasowego i o każdym z nich mówi się na zebraniach robotników.

Byłoby wskazane, żeby Inspekcja Pracy zainteresowała się bliżej tą firmą. P. Klebański na ostatniej konferencji w Inspekcji Pracy oświadczył kategorię, że bezwzględnie przeszedł 8-mio godzinne dni pracy, co miało być powodem do redukcji jednej z robotnic, która przychodziła do roboty wcześniej niż przewiduje regulamin pracy.

P. Klebański naigrawa się z niedzi robotników i cynicznie oświadcza — i to wobec Inspekcji Pracy — że firma jest wzorem dla wszystkich fabrykantów pod względem przestrzegania ustawy o roboty wczesniej niż przewiduje regulamin pracy.

My ze swej strony stwierdzamy w sposób kategorię, że praca w formiarni i kaplarni trwa od 16 — 18 godzin na dobie.

Mamy nadzieję, że Inspekcja Pracy zmieni ten stan rzeczy, mając na to odpowiednie środki.

Również nie wątpimy, że robotnicy wspomnianej fabryki — tak jak w odpowiedzi na redukcję 25 osób postanowili stworzyć związek — tak teraz, w odpowiedzi na niczym nie uzasadnione wydalenie tow. Łukaszewskiego, wstąpią wszyscy do Związku — i staną do walki o 8-mio godzinny dzień pracy, oraz o podniesienie dotychczasowych zarobków.

**W. OSTROWSKI**

## Rokowania kom sji mieszanej

W pracach komisji mieszanej, powołanej do opracowania dodatkowej taryfy plac dla przemysłu kotonowego, jak to podawaliśmy nastąpiła przerwa. albowiem przed stawiciele przemysłu odmówili udziału w pracach komisji do czasu zlikwidowania strajku okupa-

cyjnego w fabryce Zylberszpicza przy Al. Kościuszki 90. Obecnie wobec zlikwidowania wspomnianego strajku prace komisji mieszanej zostaną wznowione i w bieżącym tygodniu odbyć ma się kolejne posiedzenie.

## Kontrola z kłódów pracy

Na skutek interwencji przedstawicieli związków zawodowych, którzy wskazali na niedomagania w stanie sanitarnym w mniejszych zakładach przemysłowych, jak również na braki w urządzeniach zabezpieczających od wypadków przy pracy, zarządza została w bież. tygodniu szczegó-

łowa kontrola zakładów przemysłowych przez Inspektorat Pracy.

W czasie kontroli wydane zostaną zarządzenia w celu usunięcia zauważonych niedomagań, w szczególności zaś jaskrawych wypadkach przekroczeń winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

## 6 mieś. więzienia za wystąpienie przeciw łamistrakom

W lipcu b. r. podczas strajku fryzjerów dochodziło niejednokrotnie do burzliwych zajść pomiędzy komisjami strajkowymi a pracującymi gdzieś indziej fryzjerami.

W czasie jednego z podobnych

zajść zatrzymany został Krzysztof Nowakowski na ul. Piotrkowskiej.

Wczoraj Nowakowski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi i skazany został na 6 mieś. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

## Wypadek przy kopaniu fundamentów

Przy kopaniu fundamentów na posesji przy ul. Gdańskiej 19, uległ wypadkowi robotnik 33-letni Andrzej Burzyński, zam. przy ul. Lipowej 5.

W czasie kopania dołu pod fundamenty, gdy natrafiono na większy kamień i zamierzano go usunąć, głaz nieoczekiwanie oberwał

się i wraz z masą ziemi runął na stojącego w wykopie.

Burzyńskiego zdołano wkrótce odkopać. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia ciała, złamanie obojczyka, biodra i ręki i po opatrzeniu przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni.

2 18-GO GRUDNIA R. 1938 CZERWONA ŁÓDŹ PRZEMÓWI! 2
Wszyscy głosują na listę P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. Nr.



BYCZO JEST!
Wg. nowego dekretu prasowego, prasa ma obowiązek bezpłatnego zamieszczania komunikatów lub artykułów premiera do 300 wierszy.

Robotnik poranny przez opryszków

Nocy wczorajszej został przy zbiegu ulic Stodolnianej i DREW... Gdy Kotecki odmówił, obaj rzucili się na niego, zadając mu szereg ran głowy.

Kłopoty z sublokatorom
Za samowolną eksmisję 4 mieś. aresztu

U Nachmana Halperna przy ul. Łagiewnickiej 18, zamieszkiwał w charakterze sublokatora Chaim Baumwol. Ponieważ zalegał w płaceniu ko mornego Halpern wniósł skargę do Sądu o eksmisję.

Pod ostrym kątem

Pijcie mleko

Rozpoczął się w Łodzi Tydzień propagandy mleka. Komitet organizacyjny zajął się dekoracją propagandową w poszczególnych punktach miasta. W dniu wczorajszym w sklepach spółdzielni uruchomione były pijalnie mleka dostępne bez płatnie dla ludności.

„Pijcie mleko!” — woła do nas dzisiaj propaganda ze wszystkich rogów ulic. Zapewniamy panów z komitetu, którzy zajmują się propagandą, że Ludność miasta Łodzi piłaby bez reklamy i namowy o wiele więcej mleka, gdyby tylko... miała na to.

Normy świadczeń pieniężnych na pomoc zimowa

A. ŚWIADCZENIA OD HANDLU.
Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednio do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, w-g. następujących norm:

Emeryci opodatkowują się według identycznej skali i opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwych izb skarbowych lub zakładów, banków, instytucji publicznych i przedsiębiorstw wyliczających emerytury.

Wzrosty uiszczają w wysokości nie niższej od obowiązujących norm i w terminach, wyznaczonych przez właściwe organa akcji.

B. ŚWIADCZENIA OD PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA.
Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 proc. od obrotu za 1937 r.

D. ŚWIADCZENIA OD DOCHODU FUNDOWANEGO.
1) Osoby, jak wykonywujące wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. d.), renty i t. p., opłacają podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem wymienionego pod C) oraz z wyjątkiem tytułu dochodu osiąganego z przedsiębiorstwa lub gospodarki rolnej.

Świadczenia od lokali wynoszą: od 2 izb po 0,50 zł. miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy;

C. ŚWIADCZENIA OD DOCHODU NIEFUNDOWANEGO.
Osoby, pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy (funkcjonariusze publiczni, pracownicy umysłowi i prywatni oraz pracownicy fizyczni) opłacają za pośrednictwem swych pracodawców w ciągu 5 miesięcy następujące składki od miesięcznego dochodu netto:

Table with 3 columns: Income range, Percentage, and Notes. Rows include: 160-300 zł (1/2%), 301-400 zł (3/4%), 401-600 zł (1%), 601-1000 zł (2%), 1001-2000 zł (2 1/2%), 2001-3000 zł (4%), 3001-5000 zł (5%), 5001 zł - wwyż (6%).

Wojewódzkie komitety zimowej pomocy bezrobotnym są upoważnione do obniżania powyższych zasadniczych norm świadczeń lokalowych dla poszczególnych miejscowości w granicach do 50 procent.

E. ŚWIADCZENIA OD LOKALI.
Świadczenia te posiadają charakter pomocniczy, t. zn., że posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim, opłacający świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego, obrotu lub dochodu (pkt. A, B, C i D) — świadczeniem tym nie podlegają pod warunkiem, że przynależące na nich świadczenia z innego

Table with 3 columns: Income range, Percentage, and Notes. Rows include: do 120 gr. (20 gr.), 121-300 zł (1/2%), 301-600 zł (3/4%), 601-800 zł (1 1/4%), 801-1000 zł (1 3/4%), 1001-2000 zł (2 1/4%), 2001-2500 zł (3%), 2501 - wwyż (4%).

Lokale (miejskie) obywatelskie komitety zimowej pomocy bezrobotnym są upoważnione do stosowania indywidualnych zniżek w granicach 50 proc. norm, ustalonych przez wojewódzki obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym dla danej miejscowości.

Za figlarne mrugnięcie okiem... 8 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 40-letni Abram Rymer, odpowiadając za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza policji drogowej.

zaplacy mandatu, lecz nie czekając na pokwitowanie, mrugnął okiem do funkcjonariusza policji i usiłował odjechać... Rymer został jednak zatrzymany i postawiony w stan oskarżenia za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza P. P.

Spokojnie, panie Kazimierzu!

Przed Sądem Starościńskim opowiadał Kazimierz Grafkiewicz, zm. przy ul. Piaskowej 49, Grafkiewicz przybył na wiec do kina „Nasze” przy ul. Rzgowskiej. Po

wieczu wyszedł na ulicę i począł wznosić okrzyki przeciw Żydom, wywołując zbiegowisko. Sąd Starościński skazał Grafkiewicza na 7 dni aresztu.

Zamach samobójczy 29-tio letniej

W mieszkaniu własnym, przy ul. Stalowej 3, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu 29-letnia Jądwiaga Wieczorek.

Despartee udzielił pomocy przy były lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczyliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Radio łódzkie

WTOREK, 22 listopada.
5.35 „Szczęście przed nami” — Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 „Zwiędzamy przedalnie i thalnie” — repotaz łódzkiej fabryki włókienniczej — w opracowaniu red. Benedykta Stefańskiego dla dzieci starszych. 11.15 Auber Meyerber (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert Zyczeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 14.50 Łódzkie wiadomości gieldowe i odczytanie programu. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Szabla na Idlimie” — Stanisława Rachalewskiego. 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu Orkiestry Rogoźni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.25 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Hanny Losakiewicz-Molickiej. Akomp. Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). 16.45 Zapamiętników Obrońców Lwowa — recytacje (ze Lwowa). 17.00 Audycja śląska - lwowska (z okazji przyjazdu do Lwowa 3000 ślązaków ze Lwowa i Katowic). 17.50 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 O muzyce i muzykach — „Marsz Franciszka Schuberta”. Wykonawcy: Ne la Korwin - Kerotkiewiczówna i Zofia Romanowska — duet fortepian. Słowo objaśniające: Tomasz Kleszwert. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego i Feliks Knapp — piosenki. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert Stowarzyszenia Młodszych Dawnej Muzyki. Transmisja z sali Konserwatorium Warszawskiego. Wykonawcy: Waleria Jędrzejewska — sopran, S. Jastrzębski i T. Wroński — skrzypce, Seweryn Śniekowski — obój, Bazyl Oriow, fagot, Henryk Trzonen — altówka, Józef Mikulski — wiolonczela, Sergiusz Nadgrzyzowski — akompaniament. 22.00 „Temperamenty” — powieść mówiona Antoniego Cwojdzinskiego. 22.15 Pieśń zwłoczeństwa — koncert z okazji 20-lecia Obrony Lwowa w wykonaniu Chóru męskiego „Echo” Macierzy i orkiestry pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa). 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

RADIO
NALEŻY KUPOWAĆ TYLKO u FACHOWCA
DODODNE RATY
RADIO-REICHER
PIOTRKOWSKA 142

Dr. REICHER
Dźwiękowy Kino-Teatr
URANIA
Łódź, Ceg elniana 2 Tel. 107-34
Pocz. codz. o godz. 4-iej w soboty, niedziele i święta o godzinie 11.30.

Wielki podwójny program!
I. Śmiertelne zmagania ludzi z najdzikszyimi bestiami
Lwy — Tygrysy — Pomy — Zaginiona Dżungla
Heny oto film p. t.
w roli gł. CLYDE BEATTY I CECYLIA PARKER
II. Piękny życiowy film p. t. Maskarada
w roli gł. LUISE KAINER I WILIAM POWELL

KINO „OAZA” 11 Listopada 16
dawn „Miraż”
DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Drugi po „TREDOWATEJ” film ze złotej serii filmów polskich. Według głośnej powieści znakomitej autorki polskiej Marii Rodziewiczówny
WRZOS
Wzruszająca karta z życia młodej kobiety, która nie zaznała miłości, w rolach gł.: ANGEL ENGELOWNA, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza Stępowski, Zelwerowicz.

Źwiękowe PRZEDWIOŚNIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Zeromskiego
DZIS WIELKA PREMIERA!

CORSO
Początek o godzinie 4-iej w soboty i niedzielę o godzinie 12-iej
Ceny od 50 groszy.
Sala wentylowana

Po raz pierwszy w Łodzi
Zbrodnia w Monte Carlo
Szał ruletki opętał milionerów. Demon gry wciśka narzędzie zbrodni młodemu człowiekowi.
W rol. gł. Warner Oland, Keye Luhe, Virginia Fijol
Nadprogram: komedia oraz dodatki PAT-a.

IRENA DUNNE I CARY GRANT
w filmie
NAGA PRAWDA
Najlepsza komedia sezonu! Temat, jakiego jeszcze nie było. Film, który zdobył 4 złote medale, jako najlepszy film roku, za najlepszą reżyserię (LEO Mc CAREY), za najlepszą kreację kobiecą (IRENA DUNNE), za najlepiej zagraną rolę drugoplanową (Bálpł BOLAM).

CAPITOL
NADPROGRAM: Wspaniały dodatk kolorowy WALT DISNEYA oraz Kronika i tygodnik P. A. T.
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

DZIS
KRÓLOWA EKРАНU, WDZIĘKU i URODY. Największa gwiazda Europy DANIELLE DARRIEUX w przepięknym romansie filmowym reżyserii Hermana Kosterlitz

„PARYŻANKA”
Współdział biorą DOUGLAS FAIRBANKS I MISCHA AUER
Uabito w drukarni Sp. Należadwą Wydawniczej „Robotnik”, Warszawa, Wacław Z.